

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 5 STYCZNIA 2022 r.



Szybciej czyli
mocno
po kieszeni

PRAWO Kierowcy jeżdżą wolniej i ostrożniej. To pierwsze wnioski z policyjnych kontroli

STRONA 3

Koszmar w czterech ścianach

PRZEMOC Szarpanie, bicie pięścią i uderzanie głową o futrynę. Tak 28-latek z Lublina miał traktować swoje niespełna 2-miesięczne dziecko. Położna, która odwiedzała rodzinę po urodzeniu chłopca, nie widziała obrażeń. Niemowlę zawsze było zawinięte w koc. – To bułgarska tradycja – tłumaczyła matka dziecka

Jacek Szydłowski

Sprawa wyszła na jaw pod koniec stycznia ubiegłego roku, kiedy 23-letnia Atanasca R. zgłosiła się ze swoim synem do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. 5-tygodniowy chłopiec był w ciężkim stanie. Miał drgawki i bezdech, nie reagował na bodźce. Zdiagnozowano u niego m.in. krwiaki w głowie, obrzęk mózgu, połamane kości czaszki, siniaki i krwawienie do gałek ocznych.

Kobieta tłumaczyła, że dziecko spadło z łóżka. Medycy nie uwierzyli i zawiadomili policję. 23-latką została zatrzymana. Niedługo później do aresztu trafił również jej 28-letni mąż – Sasho M. Sprawą zajęła się prokuratura.

W domu rządziła teściowa

Pochodząca z Bułgarii Atanasca R. przyjechała do Polski w 2019 r. Zamieszkała w Lublinie wraz z mężem i jego matką – Sevdzhan V.

W styczniu 2020 r. Atanasca R. urodziła pierwszego syna. Zajmowała się dzieckiem, podczas gdy mąż i teściowa zarabiali handlując na bazarze. W grudniu 2020 r. na świat przyszedł drugi chłopiec.

Z akt sprawy wynika, że matka dzieci miała bardzo złe relacje z mężem i teściową. Nie znała języka polskiego, nie miała kontaktu z innymi ludźmi. Zabraniano jej również kontaktów z krewnymi w Bułgarii. Kobieta nie miała dostępu do pieniędzy. Według śledczych mąż ją bił. Sasho i jego matka znęcali się nad nią psychicznie.

Ofiarą przemocy padły również dzieci. 28-latek krzyczał na chłopców, bił starszego syna i potrzasał nim. Młodszego chłopca bił ręką w twarz, bo ten zakłócał mu sen.

Nielubiani, bo „brzydki”

Śledczy ustalili, że zarówno 28-latek jak i jego matka nie akceptowali młodszego chłopca. Uważali, że jest

„brzydki” i mieli wątpliwości czy faktycznie jest synem Sasho. Teściowa też miała szarpać i potrzasać dziećmi.

Chłopcy byli głodzeni. Zdarzało się, że dostawali tylko chleb i wodę – ustaliła prokuratura.

23-latką korzystała ze świadczeń socjalnych. Kiedy odwiedzała ją pracownica MOPR tłumaczyła, że jest samotną matką. Niczego podejrzanego nie zauważyła również położna odwiedzająca Atanasę po urodzeniu młodszego dziecka. Kobieta zapamiętała jedynie, że chłopiec był bardzo grubo ubrany i dodatkowo zawinięty w koc. Atanasca R. wytłumaczyła, że to bułgarska tradycja.

Głową dziecka w fytrynę

Kilka dni później o mało nie doszło do tragedii. Sasho M. wrócił w nocy do domu i zaczął oglądać film na komputerze. Na łóżku

obok spała żona z dziećmi. Z jej relacji wynika, że 28-latek mógł być pod wpływem narkotyków. W pewnej chwili chwycił bowiem młodszego syna i zaczął nim potrzasać. Bił go pięścią w głowę. Uderzał głową chłopca o twarde podłoże. Według biegłych najprawdopodobniej była to futryna. Atanasca odepchnęła męża i zabrała mu dziecko. Sasho wrócił do oglądania filmu.

Ale stan chłopca zaczął się pogarszać. Dziecko było apatyczne i miało kłopoty z oddychaniem. Dwa dni po zdarzeniu 23-latką wraz z teściową zabrały chłopca do lekarza. Tłumaczyły, że przychodzą na planową wizytę (miała się odbyć 4 dni wcześniej, ale wówczas się nie zgłosiły). Babcią tłumaczyła lekarzowi, że chłopiec ma kolkę. Zaprzeczała, by był bity. Kobiety dostały skierowanie do szpitala. Tam lekarze jednoznacznie ocenili, że dziecko było maltretowane.

Zarzuty dla rodziców i teściowej

Śledczy zarzucili rodzicom usiłowanie zabójstwa. Atanasca R. miała się tego dopuścić poprzez zaniechanie pomocy. Jej teściowa usłyszała zarzuty dotyczące znęcania się i nieudzielenie pomocy dziecku.

Sasho M. nie przyznał się do usiłowania zabójstwa. Tłumaczył, że nie miał kontaktu z młodszym synem. Zgodnie z bułgarską tradycją, przez 40 dni po porodzie dzieckiem zajmuje się bowiem wyłącznie matka. Atanasca R. również wszystkiemu zaprzeczała. Dopiero po kilku miesiącach śledztwa przyznała się do zarzutów. Opowiedziała jak mąż znęcał się nad nią i dziećmi oraz jak uderzał głową młodszego z chłopców o ścianę.

Akt oskarżenia przeciwko młodemu rodzicom oraz Sevdzhan V. trafił właśnie do sądu. Za usiłowanie zabójstwa grozi nawet dożywocie. Wątek dotyczący znęcania się nad 23-latką został wyłączony do odrębnego postępowania.

Długie kolejki
do McDonald's



ŁUKÓW Godzina w kolejce po Big Maca nie nie odstraszyła klientów
STRONA 3

Zaraz wjadą
buldożery



LUBLIN Jeszcze tej zimy może się zacząć widowiskowa rozbiórka w śródmieściu. Wyburzany będzie stary budynek Urzędu Miasta przy Leszczyńskiego
STRONA 4

Wydamy na
nowy stadion

LUBLIN Dwa lata mogą potrwać prace nad projektowaniem nowego stadionu żużlowego. Taki termin wskazał prezydent Lublina
STRONA 5

Trzeciego otwarcia nowej drogi nie będzie

SZOPKA NOWOROCZNA

Tym razem już oficjalnie, w obecności lokalnych VIP-ów, została wczoraj otwarta „mała” obwodnica Kraśnika i jest częścią drogi wojewódzkiej numer 833. Budowa drogi kosztowała ok. 90 mln zł i dla miasta jest ważna, bo wprowadza ruch tranzytowy. Kierowcy nową trasą mogą jeździć już od piątku.

Wczoraj na ok. trzy godziny droga została zamknięta, by mogła odbyć się uroczystość jej otwarcia. Kolejna. Bo w piątek na pierwszym otwarciu był m.in. marszałek województwa Jarosław Stawiarski i ekipa TVP.

Wczoraj gości było znacznie więcej. Można się było doliczyć wojewody lubelskiego, kilku radnych województwa



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

czy dwóch posłów PiS. Zabrakło jednak zaproszonych wicepremiera Jacka Sasina czy ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka.

– Można szydzić przez niektóre gazety z tego, że po raz drugi otwieramy tę obwod-

nicę – przemawiał marszałek mając na myśli wczorajszy artykuł Dziennika Wschodniego. – Tym wątpliwym i tym dziennikarzom wykonującym bardzo źle swoją pracę chcę przypomnieć, że w piątek to było symbolicz-

ne otwarcie tej drogi poprzez wpuszczenie ruchu, który mógł się rozpocząć w starym roku – wyjaśniał. I dodał, że zrobiono to z myślą o mieszkańcach.

– Wiem, że niektórym z państwa nie podoba się

otwieranie dróg, autostrad, poświęcanie tych dróg przez naszych księży, ale szanowni państwo, my żyjemy tu na wschodzie zgodnie z tradycją i tego się nie wstydzimy i uważamy, że jest to konieczny element, żeby ta droga służy-

ła wszystkim mieszkańcom Kraśnika, Lubelszczyzny i wszystkim ludziom dobrej woli, którzy będą się, mam nadzieję, bezpiecznie po niej poruszać – mówił Jarosław Stawiarski.

SKO

Spore podwyżki dla wicemarszałków

PENIĄDZE Po prawie dwukrotnej podwyżce pensji dla marszałka województwa lubelskiego w górę pójda także zarobki jego najbliższych współpracowników ze Zjednoczonej Prawicy. Wicemarszałkowie zarobią o ponad 6,8 tys. zł więcej. Z kolei miesięczne wynagrodzenia członków zarządu wzrosną o prawie 5,8 tys. zł.

Fala podwyżek w samorządach to efekt zmian w przepisach. Wzrosła górna granica maksymalnych zarobków wójtów, burmistrzów, starostów i prezydentów miast oraz marszałków województw. Pod koniec listopada radni sejmiku województwa lubelskiego przyjęli uchwałę

zwiększając pensję marszałka Jarosława Stawiarskiego z 11,8 tys. zł do 22,3 tys. zł.

Z końcem roku podwyżki otrzymali także najbliżsi współpracownicy marszałka. Wicemarszałkowie Michał Mulawa i Zbigniew

Wojciechowski do tej pory zarabiali brutto po 11 tys. 896 zł. Po podwyżce co miesiąc będą otrzymywać po 18,7 tys. zł. Pensje członków zarządu Zdzisława Szveda i Sebastiana Trojaka wzrosną z kolei z 10 tys. 950 zł do 16 tys. 730 tys. zł. W obu przypadkach do tych kwot doliczyć należy jeszcze dodatki stażowe.

Według ostatnich oświadczeń majątkowych w 2020 roku najwięcej – 151 tys. zł – zarobił Wojciechowski. Roczne zarobki Trojaka i Szveda wyniosły ok. 140 tys. zł. Mulawa za pracę w urzędzie otrzymał blisko 130 tys. zł. Wyższe wynagrodzenia politycy otrzymają z wyrównaniem za sześć mie-

sięcy. – Zgodnie z ustawą zmiana wynagrodzeń wicemarszałków i członków zarządu ma zastosowanie od dnia 1 sierpnia 2021 roku – informuje Monika Pietraszkiewicz z biura prasowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

(TOMA)

Filharmoników podróż życia

KULTURA W ten weekend melomani będą mieli ostatnią okazję, by usłyszeć w komplecie orkiestrę Filharmonii Lubelskiej. W przyszłym tygodniu część zespołu wyruszy w dwumiesięczne tournee po Stanach Zjednoczonych

Tomasz Maciuszczak

To bez wątpienia najważniejszy wyjazd w naszej historii, bardzo trudny do zorganizowania, ale i niezwykle prestiżowy. Po raz pierwszy nasza orkiestra będzie mogła pokazać się za oceanem – mówi dyrektor Filharmonii Lubelskiej Wojciech Rodek, który do USA leci w roli dyrygenta.

Jako soliści występować będą skrzypaczka Sara Dragan i pianista Tomasz Ritter. W sumie do USA wraz z ekipą techniczną wybierają się 67-osobowy zespół.

Muzycy będą prezentować największe dzieła polskich kompozytorów: Wieniawskiego, Lutosławskiego, Chopina, ale też światową klasykę. Tournee zacznie w Miami i w ciągu niespełna dwóch miesięcy zagrają 31 koncertów, m.in. w Nowym Jorku



(dwukrotnie), Kansas, Oklahomie, Indianapolis. Trasę zakończy w Chicago, skąd 7 marca wrócą do Polski.

Przygotowania do wyjazdu trwały ponad rok. – Zo-

staliśmy zauważeni przez znanych muzyków, którzy z polskich orkiestr polecili stronie amerykańskiej właśnie nas. Ale to był dopiero początek.

Przez ostatnie miesiące musieliśmy nadrobić zaległości z wielu lat: sięgnąć do naszych archiwów i wyciągnąć je na światło dzienne, stworzyć anglojęzyczną

W sumie do USA wraz z ekipą techniczną wybierają się 67-osobowy zespół
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wersję strony internetowej, kupić nowe stroje koncertowe – wylicza Rodek.

Pod względem logistycznym przedsięwzięcie utrudniają także pandemiczne realia.

– Sen z powiek spędzają nam obostrzenia związane z pandemią. Wszyscy, którzy jadą, są zaszczepieni. Taki był wymóg ze strony Amerykanów. Dzień przed wylotem musimy wykonać test na obecność koronawirusa, co w ostatniej chwili może sporo zmienić. Mamy jednak deklarację ze strony amerykańskiej, że gdyby ktoś musiał z tego powodu zostać w kraju, będzie mógł później dołączyć do zespołu – przyznaje dyrektor.

Ci, którzy chcieliby posłuchać orkiestry przed wylotem, taką szansę będą mieli najbliższy weekend. Na czwartek, piątek i sobotę zaplanowano trzy koncerty w ramach Festiwalu Noworocznego. Bilety są jeszcze dostępne.

– Lublinianie będą mogli usłyszeć podczas nich cały repertuar, jaki zaprezentujemy w trakcie tournee. Mogę zdradzić, że orkiestra jest w znakomitej formie – przekonuje Wojciech Rodek.

Filharmonia Lubelska będzie funkcjonować normalnie, bo część zespołu zostaje na miejscu. Na piątek, 14 stycznia, zaplanowano chociażby koncert muzyki wiedeńskiej z udziałem m.in. Miłosza Bachonko, niezwykle utalentowanego 14-letniego akordeonisty z Lublina, laureata międzynarodowego talent show „Wirtuozi V4+”.

Co przedsiębiorca musi wiedzieć o Polskim Ładzie?

DYŻUR REDAKCYJNY Wczoraj przy telefonie dyżurowała Renata Olejnik z Oddziału ZUS w Lublinie. O co pytali nasi czytelnicy?

• **Kto będzie musiał składać co miesiąc dokumenty rozliczeniowe do ZUS?**

– Zaczynając od rozliczeń składek za styczeń, dokumenty rozliczeniowe będą mieli obowiązek składać co miesiąc wszyscy przedsiębiorcy. Także ci, którzy opłacają składki tylko za siebie. Zachęcamy w tym celu do rejestracji w Platformie Usług Elektronicznych ZUS i uruchomienia w niej aplikacji ePłatnik. Aplikacja zawiera kreatory dokumentów, które pomagają przedsiębiorcom m.in. przygotować odpowiednią deklarację rozliczeniową.

• **Jak policzyć nową składkę zdrowotną do zapłaty w lutym i w kolejnych miesiącach?**

– Pomoże w tym kalkulator ZUS. Udostępnimy go na stronie internetowej www.zus.pl i programach Płatnik oraz ePłatnik pod koniec stycznia. Wtedy poznamy wysokość przeciętnego wynagrodzenia za czwarty kwartał, które jest niezbędne do prawidłowego działania kalkulatora.

• **Jakie będą terminy płacenia składek?**

– Termin płatności składek i przekazywania dokumentów rozliczeniowych do ZUS zmieni się dla większości przedsiębiorców – zaczynając od rozliczeń za styczeń dokonywanych w lutym. Nowe terminy dotyczą wszystkich składek, nie tylko zdrowotnej. W przypadku podmiotów prywatnych będzie to termin:

* do 15. dnia następnego miesiąca m.in. dla spółek kapitałowych (spółek akcyjnych i spółek z o.o.), spółdzielni, stowarzyszeń, fundacji,

* do 20. dnia następnego miesiąca m.in. dla przedsiębiorców opłacających składki wyłącznie na własne ubezpieczenia, spółek osobowych (jawnych, partnerskich, komandytowych, komandytowo-akcyjnych).

• **Jaką składkę zdrowotną będą opłacać przedsiębiorcy na podatku liniowym?**

– Za styczeń opłacą jeszcze składkę zdrowotną „po staremu” – jako 9 proc. od kwoty odpowiadającej 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia za czwarty kwartał. A za kolejne miesiące będą obli-



czać składkę zdrowotną od swojego dochodu z miesiąca poprzedniego, czyli za luty – z dochodu styczniowego. Stopa procentowa składki zdrowotnej będzie wynosiła wtedy 4,9 proc., ale składka

miesięczna nie będzie mogła być mniejsza w tym roku niż 270,90 zł.

• **Komu przysługuje obecnie zwolnienie ze składki zdrowotnej?**

– Od 2022 roku składki zdrowotnej z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej nie będzie musiała opłacać osoba, która pozostaje w stosunku pracy z wynagrodzeniem nieprzekraczającym minimalnego wynagrodzenia. Dodatkowo jej przychód z działalności nie może być wyższy niż 50 proc. minimalnego wynagrodzenia i musi być opodatkowany ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych.

• **Co zmieniło się w dobrowolnym ubezpieczeniu chorobowym?**

– Obecnie dobrowolne ubezpieczenie chorobowe zaczyna się od zgłoszenia, a kończy po wyrejestrowaniu w ZUS. Jeśli przedsiębiorca objęty takim ubezpieczeniem spóźni się ze składką, nie „wypadnie” już z ubezpieczenia chorobowego. Nie będzie więc musiał składać wniosków do ZUS o przywrócenie termin na zapłacenie składek. Niewielkie zadłużenie na koncie w ZUS (w tym roku do 30,10 zł) nie będzie przeszkodą w wypłacie zasiłków z ubezpieczenia chorobowego. A jeśli zaległość jest wyższa, to przedsiębiorca otrzyma zasiłek chorobowy, jeśli spłaci zadłużenie w ciągu 6 miesięcy od powstania prawa do zasiłku.

Otwarcie McDonald's. Ruchem kieruje policja

ŁUKÓW Godzina w kolejce po Big Maca nie odstraszyła klientów. Otwarta w poniedziałek restauracja McDonald's przeżywała takie obłożenie, że ruchem musieli kierować policjanci.

– Brakowało nam tej popularnej restauracji. Wcześniej trzeba było jeździć do Siedlec do „maca” – mówili lokalnej łukowskiej telewizji pierwsi klienci, głównie młodzi ludzie.

Bo to ich było tu najwięcej już od godz. 11, gdy amerykańska sieć otworzyła się w Łukowie. Najwięcej zamówień? Burger Drwala. Personel chyba nie przewidział takiego szturm, bo wieczorem był nawet chwilowy brak tej pozycji menu.

Po godz. 18 w okolicach restauracji tworzyły się takie



korki, że do akcji musiała wkroczyć policja.

– W związku z utrudnieniami w ruchu drogowym

na ulicy Warszawskiej, wynikającymi z dużej liczby pojazdów zmierzających na parking nowej restau-

Pierwszego dnia po otwarciu amerykańskiego fastfoda klienci stali w długich kolejkach

racji, policjanci z łukowskiej drogówki kierowali ruchem – potwierdza aszt. Marcin Józwick, rzecz-

nik prasowy łukowskiej policji.

Do żadnych kolizji nie doszło. Ale policja zapewnia, że będzie trzymać rękę na pulsie. – W najbliższych dniach spodziewamy się podobnego zainteresowania ofertą restauracji i zwiększonym ruchem pojazdów w tej okolicy, dlatego też w miarę potrzeb policjanci będą kierowali ruchem – zaznacza Józwick.

Przy wejściu, obsługa restauracji pilnuje by klienci mieli maseczki i pamiętali o dezynfekcji rąk. Łukowski McDonald's mieści się niedaleko ronda przy ulicy Warszawskiej. Powstał na działce po Centrali Nasiennej. Jest czynny od godz. 6.00 do północy.

(EB)

Nie każdego stać na mandaty

PRAWO Zagrożenie wysoką karą działa na kierowców. Jeżdżą wolniej i ostrożniej. To pierwsze wnioski z policyjnych kontroli prowadzonych po drastycznej podwyżce mandatów

Jacek Szydłowski

Zmiany w taryfikatorze mandatowym weszły w życie z początkiem 2022 r. Wcześniej maksymalna wysokość mandatu na wykroczenie drogowe wynosiła 500 zł. Dziś jest to aż 5000 zł.

Statystycznie mniej piratów

Policyjne statystyki z pierwszych trzech dni nowego roku pokazują, że kierowcy jeżdżą ostrożniej. Mundurowi z chełmskiej drogówki wystawili w tym czasie 60 mandatów. Jeden dotyczył przekroczenia prędkości o ponad 50 km/h.

Dla porównania – od 1 do 3 stycznia 2020 r. policjanci wystawili 83 mandaty. Dwóch kierowców ukarano z jazdą o ponad 50 km/h szybciej niż pozwalały znaki.

Podobne zjawisko widać w powiecie kraśnickim. W pierwszych trzech dniach ubiegłego roku wystawiono nam 74 mandaty. W tym roku policjanci ukarali w ten sposób tylko 33 kierowców.

Z kolei w pow. zamojskim wystawiono 53 mandaty. To znacznie mniej niż w pierwszych trzech dniach stycznia 2021 r. gdy policjanci ukarali mandatami aż 136 kierowców. Jeden przekroczył dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h.

Co uderza po kieszeni

Dziś mandatów jest mniej, ale opiewają na znacznie wyższe kwoty.

– W pow. zamojskim odnotowano dwie kolizje. Sprawcy zostali ukarani mandatami w wysokości 1000 zł – mówi kom. Andrzej Fijolek, rzecznik KWP w Lublinie.

– Jeden kierowca przekroczył prędkość o ponad 30 km/h. Nałożono na niego mandat w wysokości 800 zł.

Dwaj kierowcy dostali po 500 zł za korzystanie z telefonu podczas jazdy. Jeden musi zapłacić 1000 zł za nieprawidłowe wyprzedzanie.

W Lublinie policjanci prowadzili we wtorek cykliczną akcję „Prędkość”. Na jej bilans trzeba poczekać. Pierwsze trzy dni nowego roku pokazały jednak, że wysokie kary nie działają na wszystkich.

Nawet 2500 zł

Rekordzistę zatrzymano na obwodnicy Lublina. Je-

chał z prędkością 194 km/h. Do zapłacenia ma 2500 zł.

Sporo, bo aż 1500 zł zapłacił również mężczyzna, który omijał inne auto stojące przed przejściem dla pieszych.

– Przed pierwsze trzy dni nowego roku policjanci z lubelskiej drogówki wystawili w sumie 67 mandatów. 61 dotyczyło przekroczenia prędkości – informuje kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik komendy miejskiej.

Podwyżki stawek mandatów dotyczą przede wszystkim najbardziej niebezpiecznych wykroczeń. Za próbę ominięcia zamkniętych zapór na przejściach kolejowym zapłacimy 2000 zł. Spowodowanie kolizji oznacza mandat w wysokości 1000 zł. Jeśli w zdarzeniu ktoś odniesie niewielkie obrażenia,

zapłacimy 500 zł więcej. Spowodowanie stłuczki w stanie po spożyciu alkoholu (od 0,2 do 0,5 promila) „kosztuje” aż 2500 zł.

Nie warto parkować na niebieskim

Wysokie kary dotyczą również nieprawidłowego wyprzedzania oraz wymuszania pierwszeństwa na przejściu dla pieszych. Mandat za takie wykroczenie to od 1500 do 1000 zł.

– Do 1200 zł wzrósł również mandat za parkowanie na miejscu dla osób niepełnospraw-

nych – dodaje kom. Andrzej Fijolek.

Warto też pamiętać, że za kierowanie s a m o c h o d e m

bez prawa jazdy grozi dziś areszt, ograniczenie

wolności lub 1500 zł grzywny.

Za prowadzenie samochodu pod wpływem

alkoholu (powyżej 0,5 promila) dostaniemy przynajmniej 3000 zł mandatu.

Oczywiście nadal grozi za to również odpowiedzialność karna – do 2 lat pozbawienia wolności i zakaz prowadzenia pojazdów.



Omikrona wykrywa laboratorium w Rzeszowie

PANDEMIA Siedem kolejnych osób z województwa lubelskiego może być zakażonych wariantem omikron. Pięć z nich miało kontakt z pierwszym zakażonym z Lublina

Nie ma jeszcze wyników badań, które potwierdzą, że to wariant koronawirusa. Próbkę są jeszcze sekwencjonowane – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego.

O pierwszym potwierdzonym przypadku zakażenia nowym wariantem urząd wojewódzki poinformował w ubiegły piątek. To zagraniczny student z Lublina.

– W tym ognisku mamy łącznie sześć osób, w tym jedną z potwierdzeniem wariantu omikron – mówi rzeczniczka wojewody. – Podejrzenie zakażenia tym wariantem jest także w dwóch odrębnych przypadkach.

– Sekwencjonowanie próbek ma na celu wykrycie nowo pojawiających się wariantów wirusa SARS-CoV-2. Nie jest prowadzone w celu potwierdzenia jednego konkretnego, np. wariantu

omikron – tłumaczy Łukasz Pankowiec, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Dodaje, że do takich badań jest kierowany odsetek próbek dodatkowych ustalany przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego.

– Próbkę do sekwencjonowania są zbierane od poniedziałku do niedzieli, a następnie przekazywa-

ne do laboratorium WSSE w Rzeszowie. Przekazywany materiał do badań musi spełniać określone kryteria laboratoryjne, m.in. badanie musi być wykonane metodą PCR – wyjaśnia.

W jakich przypadkach wysyła się próbki do Rzeszowa?

– Oprócz próbek losowanych, do badania przekazywane są również próby celowane, które są dobierane według określonych kryteriów epi-

miologicznych – tłumaczy Łukasz Pankowiec. I wylicza:

– Dotyczy to przede wszystkim próbek pobranych od osób, które przeszły reinfekcję, przybyły z kraju, w którym są alertowe warianty wirusa (teraz jest to np. wariant

omikron - przyp. red.), a także osób z ognisk epidemicznych domowych lub szpitalnych.

O tym, które próbki zostaną wysłane do Rzeszowa, decyduje sanepid.

– Pracownicy powiatowych lub wojewódzkiej stacji, którzy prowadzą wywiady epidemiologiczne – zaznacza rzecznik WSSE w Lublinie. **KATARZYNA PRUS**

Nastolatek z bronią. Sklep ewakuowany

KATOWICE 19-latek z Lublina wtargnął do supermarketu z bronią czarnopochową. Ochroniarze ewakuowali klientów i zatrzymali młodego mężczyznę. Nastolatek prawdopodobnie był pod

wpływem alkoholu lub narkotyków.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek tuż przed godz. 22 w centrum handlowym przy ul. Pułaskiego w Katowicach. Młody mężczyzna wszedł do su-

permarketu spożywczego. Ochroniarze zwrócili na niego uwagę, gdyż zachowywał się „dziwnie”. Podejrzewali, że może być pijany lub pod wpływem narkotyków. Wezwali policję.

– Zanim mundurowi dotarli na miejsce, ochroniarze ewakuowali 50 osób i zatrzymali nastolatka. Został on przekazany policjantom – informuje podkom. Agnieszka Żyłka z Komendy Miejskiej Policji w Katowicach.

Zatrzymany to 19-latek jest z Lublina. Miał ze sobą broń czarnopochową. Policjanci nie potwierdzają jednak, by komukolwiek nią groził.

– Od nastolatka pobrano krew do badań labo-

ratoryjnych pod kątem obecności narkotyków i alkoholu – dodaje Żyłka.

Młody mężczyzna pozostaje w szpitalu pod nadzorem policjantów.

JSZ

Petardami w przechodniów

BEZMYŚLNOŚĆ Poważnym wypadkiem mogła się skończyć zabawa 50-latka, który rzucał petardy ze swojego balkonu. Spadły one wprost pod nogi kobiet spacerujących z trójką małych dzieci.

Do zdarzenia doszło w noworoczne popołudnie na jednym z osiedli Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Kobieta ze swoją siostrą i trojgiem dzieci wybrała się na spacer. Kiedy przechodziła obok jednego z bloków, ktoś nagle wyrzucił z balkonu fajerwerki. Spadły one na trawnik bezpośrednio przed idące kobiety.

– Odpalona wyrzutnia fajerwerków strzelała we wszystkich kierunkach, także w stronę kobiet. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie został ranny – mówi kom. Kamil Gołębowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Wezwani na miejsce policjanci szybko namierzili i zatrzymali sprawcę, 50-letniego mieszkańca Lublina. Mężczyzna już usłyszał zarzuty dotyczące narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Grozi za to do trzech lat więzienia. (JSZ)

Uwaga, orszak idzie!

UROCZYSTOŚCI W czwartek ulicami Lublina przejdzie Orszak Trzech Króli. O godz. 10 w archikatedrze rozpocznie się msza, której będzie przewodniczyć metropolita lubelski abp. Stanisław Budzik. Po nabożeństwie orszak przejdzie na pl. Zamkowy.

Z powodu wydarzenia komunikacja miejska między godz. 10.30 a 12 ma kursować objazdami. Linie 1, 6 i 17 z Zamojskiej skręca w Bernardyńską, następnie przez pl. Wolności, Narutowicza i Kołłątaja dojadą do al. Solidarności. W przeciwnym kierunku pojadą tą samą trasą.

Linia 4 w obydwu kierunkach zamiast przez pl. Wol-

ności i Lubartowską będzie kursować przez ul. 3 Maja. Linia 22 będzie kończyć trasę na ul. Lubartowskiej na przystanku obok sklepu Bazar, a w stronę Pliszczyna wyruszy z al. Tysiąclecia, z przystanku po stronie pl. Zamkowego.

Linia 23 w obie strony pojedzie przez al. Tysiąclecia i al. Unii Lubelskiej, linia 39 w obu kierunkach będzie kursować przez ul. Narutowicza, Kołłątaja i 3 Maja.

Trolejbusy linii 156 i 160 w kierunku Choin pojadą przez al. Unii Lubelskiej, al. Tysiąclecia i Lubartowską, zaś w przeciwnym kierunku przez Lubartowską, Ruską i al. Unii Lubelskiej.

(DRS, AA)

NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail: eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

Koleżance Agacie Miturze oraz Rodzinie

wyrazy szczerego i głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

ukochanej córki

AMELKI

składają
Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy z MPWiK Sp. z o.o.
w Lublinie.

n788

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”
(ks. Jan Twardowski)



Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi

śr

Jana SZPYRA

Głównego Specjalisty Puławskiego Biura Powiatowego.
Odszedł od nas człowiek prawy, skromny, życzliwy ludziom.
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Pogrążeni w smutku składamy

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
Dyrekcja i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Regionalnego
Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

n789

Zaraz wjadą buldożery

INWESTYCJE Jeszcze tej zimy może się zacząć widowiskowa rozbiórka w śródmieściu. Wyburzany będzie stary budynek Urzędu Miasta przy Leszczyńskiego 20-22, który ma być zastąpiony nowym biurowcem. Cała operacja będzie kosztowała niemal 83 mln zł



Dominik Smaga

Decyzja o rozbiórce biurowca zapadła kilka lat temu. Władze Lublina uznały, że przydałoby się zbudować nową siedzibę dla urzędników rozproszonych po wielu adresach. Wtedy też zaczęło się sukcesywne opróżnianie PRL-owskiego biurowca z lat 70. Wydział Komunikacji przeniesiono do wynajętych od dewelopera pomieszczeń w budynku przy Czechowskiej 19a, Urząd Miasta wynajął też powierzchnię w czarnym biurowcu przy Spokojnej 2.

Przy Leszczyńskiego zostały już tylko pajaki. Stary gmach wkrótce ma zniknąć z powierzchni ziemi. Wysadzenie go w powietrze nie

Stary budynek ma być zburzony. Jego rozbiórka i postawienie nowego gmachu ma być finansowane przez miasto emisją obligacji

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wchodzi w grę. Budynek trzeba będzie stopniowo kruszyć ciężkim sprzętem.

– W przedłożonym projekcie rozbiórki biurowca wykonawca zakłada wykonanie prac z użyciem koparki wyburzeniowej z napędem gąsienicowym – zapowiada Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Cześć czynności rozbiórkowych

będzie wykonana ręcznie z wykorzystaniem narzędzi typu młoty pneumatyczne, szlifierki i palniki. Rozbiórka będzie podzielona na etapy, a jej teren będzie zabezpieczony.

Takiego widowiska można się spodziewać jeszcze zimą. – Rozbiórka budynku nastąpi po przekazaniu wykonawcy placu inwestycji – zapowiada Monika Głazik. – Nie mamy jeszcze uzgodnionego dokładnego terminu, prawdopodobnie nastąpi to w styczniu. Dopiero wówczas wykonawca zostanie zobowiązany do przedłożenia szczegółowego harmonogramu robót.

Za całą operację odpowiadać ma warszawski Budimex, który wygrał przetarg

na rozebranie budynku oraz zaprojektowanie i zbudowanie nowego biurowca. Kontrakt podpisany w połowie sierpnia opiewa na prawie 83 mln złotych. Zgodnie z umową nowy budynek powinien być gotowy we wrześniu 2023 roku.

Sześciopiętowy obiekt ma się stać miejscem pracy dla 570 urzędników. Przewidziano tu m.in. Biuro Obsługi Mieszkańców z dwunastoma stanowiskami obsługi. Na Leszczyńskiego mają trafić wydziały odpowiedzialne za pozwolenia na budowę, za plany zagospodarowania, za ochronę środowiska, zieleni, geodezję, zabytki i miejskie nieruchomości. Podziemny parking ma pomieścić kilkadziesiąt samochodów.

Zmarł Witold Kopeć

STRATA Każde spotkanie z nim było wyjątkowe. Nasze serca są dziś złamane, serce Teatru jest dziś złamane – tak dyrektor i pracownicy lubelskiego Teatru im. Osterwy żegnają Witolda Kopcia. Aktor odszedł w wieku 64 lat.

Lubelska publiczność знаła go dobrze, bo regularnie można go było zobaczyć na scenie Teatru im. Juliusza Osterwy. Także widzowie z innych miast Polski kojarzą tę postać, bo aktor nie ograniczał się jedynie do grania w Lublinie. W latach 1981-84 występował na deskach teatralnych w Olsztynie, Bydgoszczy, Szczecinie i był związany z Teatrem Polskim

oraz Teatrem Współczesnym.

Witolda Kopcia można było zobaczyć w takich filmach jak „Dzień czwarty”, „Generał polskich nadziei... Władysław Anders” czy „Nad życie”. To jednak teatr był jego życiem, a przez scenę także Lublin, z którego sceną związał się na stałe w 1989 roku.

To właśnie Teatr Osterwy przekazał wczoraj smutną wiadomość o śmierci artysty. Dyrektor Redbad Klystran-Komarnicki podkreśla, że Kopeć był nie tylko aktorem, ale też reżyserem, działaczem społecznym i pedagogiem. W tej ostatniej roli od 2011 r. współpracował z



Wydziałem Artystycznym UMCS, Wydziałem Prawa i Administracji oraz Katedrą Retoryki KUL czy Wyższą

Szkołą Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. W latach 2011-14 był adiunktem w Katedrze Filozofii KUL.

– Nie ma słów, które mogłyby wyrazić dobro, pasję, szczerłość i radość, które były od Pana Witolda. Każde spotkanie z nim było wyjątkowe. Nasze serca są dziś złamane, serce Teatru jest dziś złamane – żegnają aktora pracownicy lubelskiego teatru. – Przekazujemy najszczerze wyrazy współczucia i wsparcia Rodzinie Pana Witolda, Przyjaciółom i wszystkim, w których pozostawił wspomnienie siebie jako cudownego człowieka. Na scenie życia zagrał najpiękniejszą z ról. (SKO)

Już w tym roku wydamy pieniądze na nowy stadion

PLANY Dwa lata mogą potrwać prace nad projektowaniem nowego stadionu żużlowego. Taki termin wskazał prezydent Lublina podczas internetowego spotkania z mieszkańcami. Jeszcze w tym roku koncepcja stadionu ma być dopasowana do jego nowej lokalizacji

Dominik Smaga

Pierwsza koncepcja jest gotowa już od dwóch lat. Została zamówiona przez Urząd Miasta za 360 tys. zł w poznańskiej spółce Kavoo Invest. Przewiduje wybudowanie nowego stadionu w miejscu obecnego, czyli przy Al. Zygmunta.

Ratusz oficjalnie wycofał się już z tych planów. Tłumaczył, że przebudowa starego obiektu wyłączyłaby go na dwa lata z użytkowania, przez co żużlowcy nie mieliby gdzie jeździć, co zaszkodziłoby drużynie i pozbawiło kibiców widowiska.

Później urzędnicy wskazali nowe miejsce pod budowę: część terenów po Lubelskim Klubie Jeździeckim. Mimo sprzeciwu miejskich aktywistów, przy dużym poparciu kibiców żużla, Rada Miasta zatwierdziła nową lokalizację, zmieniając plan zagospodarowania tych terenów.

Teraz stara koncepcja ma być dopasowana do nowego miejsca. Pieniądze są już zarezerwowane w tegorocznym budżecie Lublina. Znalazło się w nim 1,8 mln zł na „dokumentację na budowę stadionu żużlowego”.



Pokazywane przez miasto wizualizacje nie są jeszcze oficjalną koncepcją wpasowania nowego stadionu w część terenu po Lubelskim Klubie Jeździeckim. Taka dokumentacja dopiero ma być zamawiana

FOT. MIASTO LUBLIN

– W tej chwili zlecimy, korzystając z zapisów tegorocznego budżetu, aktualizację koncepcji – ogłosił

prezydent Krzysztof Żuk podczas internetowego spotkania z mieszkańcami Lublina. – Zaraz po tym,

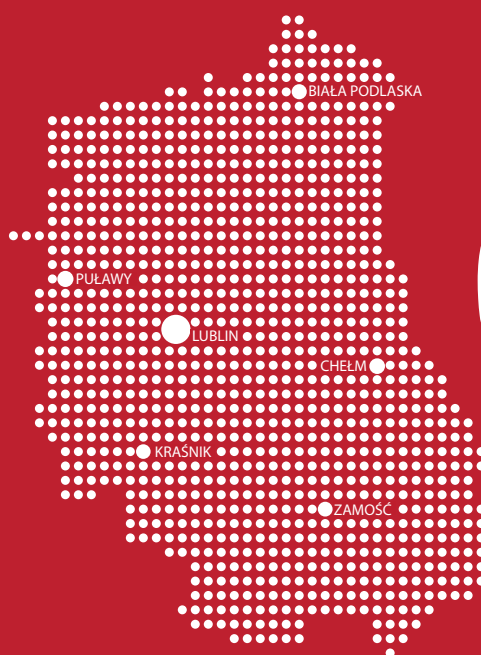
jak tę koncepcję będziemy mogli, wraz z analizą dotyczącą oddziaływania na środowisko, zamknąć

konsultacjami, przystąpimy do opracowywania dokumentacji stadionu żużlowego – zapowiedział Żuk. – Najbliższy okres, do dwóch lat, to przygotowanie dokumentacji do budowy.

Obiekt ma powstać niedaleko planowanego przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca '80 do dwupoziomowego skrzyżowania ul. Diamentowej z Krochmalną. Ratusz zapowiada zadaszoną halę, służącą nie tylko rozgrywkom żużlowym, ale także dużym wydarzeniom kulturalnym.

Ile może kosztować stadion? – To będzie inwestycja, która zapewne sięgnie wymiaru 200 mln zł – oszacował Żuk. Skąd zamierza wziąć na to pieniądze? – Są różne warianty – stwierdził prezydent. W jednym z wariantów finansowanie biorą na siebie banki, inną opcją miałyby być poskładanie pieniędzy miasta z funduszami ministra sportu oraz „innych partnerów”, a jeszcze inną „większe zaangażowanie środków samorządowych i rządowych”. – To przed nami. Opracujemy dokumentację, potem będziemy rozstrzygać szczegółowe modele finansowania – stwierdził prezydent.

Największy portal
w regionie



dziennik
WSCHODNI.pl
dajemy Wam słowo

Mieszkańcy czekają na asfalt

INWESTYCJE Latem przyszłego roku gotowe powinny być ulice Skowronkowa i Bliska. Wczoraj Zarząd Dróg i Mostów ogłosił przetarg na ich budowę. Zdecydowaną większość kosztów ma pokryć dotacja z rządowego Programu Inwestycji Strategicznych



Dominik Smaga

Ulica Skowronkowa jest dziś prowizorycznie utwardzoną drogą, przy której powstają kolejne domy. To wąska przecznica al. Warszawskiej, biegnąca (w pewnym uproszczeniu) równoległe do ul. Sławinkowskiej. Dochodzi do granicy miasta, gdzie kończy się skrzyżowaniem z ul. Podleśną, należąca już do miejscowości Natalina.

Ratusz zamierza zbudować całą ulicę, przebudowując również skrzyżowanie z al. Warszawską i odcinek drogi w Natalinie. Projekty są

Ul. Skowronkowa ma bieć od al. Warszawskiej do podlubelskiego Natalina. Zawarta w dokumentacji projektowej tabela z wykazem drzew przeznaczonych do wycinki liczy 145 pozycji

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

gotowe, miasto ma komplet pozwoleń, a od niedawna ma także pieniądze na budowę, które dostało od rządu.

Dwa kilometry drogi

Wczoraj Zarząd Dróg i Mostów ogłosił przetarg na budowę drogi z prawdziwego

zdarzenia. Dwukilometrowa ulica będzie mieć asfaltową jezdnię o szerokości 6 m, oświetlenie oraz kanalizację burzową ze zbiornikiem retencyjnym. Po obu stronach jezdni mają powstać chodniki.

– Inwestycja zakłada także budowę dojazdów do obsługi istniejącej zabudowy przyległej do ul. Skowronkowej o łącznej długości około 670 mkw. – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Przewidziano siedem miejsc parkingowych.

Wykaz drzew przeznaczonych do wycinki, ujęty w tabelę będącą częścią doku-

mentacji projektowej, liczy 145 pozycji. W zamian posadzonych ma być 31 nowych drzew.

Koniec brnięcia w błocie

Ogłoszony wczoraj przetarg dotyczy też budowy ul. Bliskiej. Dziś można się do niej dostać od Wojciechowskiej, kiedyś ulica miała też wyjazd do Nałęczowskiej, ale straciła go, gdy miasto budowało przedłużenie ul. Bohaterów Monte Cassino, czyli dzisiejszą al. Mazowieckiego. Dla mieszkańców jest to kłopotliwe.

Projekt przewiduje asfaltową jezdnię o szerokości

Ul. Bliska dostanie wyczekiwany od dawna asfalt oraz odzyska połączenie z ul. Nałęczowską. Z projektu wynika, że jej budowa będzie się wiązała z usunięciem 64 drzew

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

6 m, odtworzenie wyjazdu do Nałęczowskiej oraz przebudowę skrzyżowania z ul. Wojciechowską. Z obu stron ulicy ma powstać chodnik. Wszystko to będzie się wiązało z wycinką 64 drzew, posadzonych ma być 25 nowych.

– Zamówienie uwzględni również budowę dojazdów do obsługi istniejącej i projektowanej strefy zamieszkania oraz 15 miejsc postojowych – zapowiada Góźdz. – Powstanie też połączenie piesze w postaci schodów z pochylnią łączących ul. Bliską z ul. Nałęczowską.

Na efekty poczekamy

Ratusz zakłada, że budowa obu ulic będzie kosztować niemal 31 mln złotych. Firma, która wygra przetarg, będzie musiała się uporać z zadaniem w ciągu 19 miesięcy od podpisania umowy z miastem.

Willa pod specjalnym nadzorem

PEREŁKA Kolejny budynek został wpisany do rejestru zabytków województwa lubelskiego. To modernistyczna willa przy ul. Ogrodowej 8a. Od teraz kolejni właściciele budynku będą musieli zachować nie tylko jej wygląd zewnętrzny, ale również wystrój

Wśród innych zabytków willa przy Ogrodowej może uchodzić za młodzież, bo daleko jej nawet do stu lat. Na zamówienie cenionego lekarza Cypriana Chromińskiego zaprojektował ją w 1932 r. lubelski architekt Tadeusz Witkowski.

– Jest reprezentatywnym przykładem domu mieszkalnego z okresu dwudziestolecia międzywojennego, dostosowanego pod względem architektonicznym do nowych wówczas, ogólnoswiatowych prądów estetycznych – stwierdza Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. Podkreśla szczególnie funkcjonalne wnętrza, podzielone na część prywatną, czyli mieszkanie, oraz część służbową, czyli gabinet lekarski z poczekalnią dla pacjentów. – Architektura domu została dopracowana w każdym szczególe.



Willa, o bryle złożonej z „piętrzących się” prostopadłościanów, nie wygląda dokładnie tak, jak wtedy, gdy ją zbudowano. Wtórny elementem jest dobudowany do niej garaż.

– Jest oczywistym, że budynki mieszkalne z okresu

międzywojennego zazwyczaj nie mogą być pozostawione w stanie pierwotnym, gdyż stałym przemianom ulegają potrzeby, standardy, wymogi techniczne, a także preferencje estetyczne ich mieszkańców – ocenia Kopciowski, który uznał, że willa jest na tyle cenna, że musi

być chroniona jako zabytek. – Ochronie prawnej powinny podlegać wszystkie te elementy, które charakteryzują budynek jako obiekt modernistyczny: konstrukcja, elewacja i jej wystrój, otwory i wystrój wnętrz.

Pierwszy właściciel willi, Cyprian Chromiński, był

lekarzem, bakteriologiem, prowadził pierwsze w Lublinie laboratorium analityczne, kierował lubelską filią Państwowego Zakładu Higieny. Podczas II wojny światowej działał w komitecie, który udzielał pomocy więźniom Majdanka, pomagał też lekarzom. Po



FOT. WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTKÓW

wojnie pomagał odbudować służbę zdrowia, był też współzałożycielem Wytwórni Surowic i Szczepionek.

Projektantowi Tomaszowi Witkowskiemu zawdzięczamy wiele budynków, które wrosły w krajobraz Lublina. Wśród nich jest uczelniana biblioteka przy Radziszewskiego 11, szkoła podstawowa przy ul. Kunickiego, budynek przy Chopina 4a (przez lata działał tu sklep meblowy) oraz budynek ze sklepem Społem na pl. Wolności.

Ten sam architekt projektował również pedet u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Kapucyńskiej. Skwerowi przed pedetem nadano zresztą imię Tadeusza Witkowskiego, uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Miasta w maju 2017 r., jednak od tamtej pory skwer nie doczekał się od władz Lublina tabliczki z nazwą.

DOMINIK SMAGA

Policja analizuje, radni komentują

BIAŁA PODLASKA Nie milkną echa policyjnej akcji na ostatniej sesji rady po tym, jak mieszkaniowiec zgłosił, że nie wszyscy radni mają maseczki ochronne. Jeden z radnych nazwał go nawet „sygnalistą”

Policja co prawda żadnych mandatów wówczas nie nałożyła. Ale okazuje się, że czynności jeszcze trwają. – Prowadzi się je w przypadku podejrzenia popełnienia wykroczenia – tłumaczy komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik białskiej policji. W tym przypadku chodzi o „nieprzestrzeganie zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków wynikających z przepisów o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych”. – Ustalamy wszystkie okoliczności tego zdarzenia, szczegółowo analizowane jest też nagranie z przeprowadzonej sesji, pod kątem przestrzegania przepisów

dotyczących obowiązku zakrywania ust i nosa maseczką ochronną – zaznacza rzeczniczka. Przypomnijmy, że sesje rady w Białej Podlaskiej odbywają się na sali konferencyjnej urzędu miasta. A mieszkańcy mogą śledzić **TRANSMISJE** za pośrednictwem internetu na portalu YouTube. Podczas śródowej sesji nie wszyscy radni mieli zakryte usta i nos. W pewnym momencie przewodniczący rady Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa) przerwał wypowiedź prezydenta. – Zostałem zobligowany przez służby porządkowe, by zaapelować do wszystkich na sali



o założenie maseczek – powiedział. – Jeśli tego państwo nie zrobicie, narażacie się na konsekwencje karne – uprzedził. Niektórzy radni pożyczili masecz-

ki od swoich kolegów. Część udostępnił też magistrat. Okazuje się, że to mieszkaniowiec, który oglądał sesję w internecie mocno się zdenerwował na

widok niektórych radnych nieprzestrzegających obecnie obowiązujących zaleceń. – W trakcie interwencji mundurowi pouczyli przewodniczącego rady o obowiązujących przepisach i konsekwencjach prawnych wynikających z niestosowania się do nich – podkreśla Salczyńska-Pyrchla. Sprawa jest szeroko komentowana, zwłaszcza w mediach społecznościowych. Również przez radnych. – Zapraszam wszystkich krytykujących i sygnalistę – informatora na 7-godzinne posiedzenie do sali, gdzie przebywa ponad 40 osób przy zamkniętych oknach i wylączyonej klimatyzacji,

w ramach testu, czy dadzą radę – taki komentarz zamieścił na Facebooku radny Jan Jakubiec (Biała Samorządowa). Jednak taka wypowiedź dziwi lubelską Fundację Wolności. – Duża liczba osób w pomieszczeniu i zamknięte okna nie zwalniają z obowiązku noszenia maseczek – zauważa jej szef Krzysztof Jakubowski. – Wręcz przeciwnie. Jeśli panu radnemu nie odpowiadają warunki pracy, to ma prawo wnioskować o przeprowadzenie obrad w innym miejscu. Sesja może się też odbywać zdalnie. Podczas sesji, przewodniczący zarządził kilka przerw, aby wietrzyć salę. (EB)

Rower miejski wciąż ma pod górkę

CHEŁM Miasto ogłosiło przetarg na system roweru miejskiego. Pomysł nie jest nowy, bo chełmianie czekają na jego realizację od ponad trzech lat. Jeśli w końcu się uda, wypożyczalnia jednośladów na terenie Chełma i dwóch ościennych gmin miałaby ruszyć w połowie kwietnia

Tomasz Maciuszczak

Inwestycja to element realizowanego z funduszy unijnych programu „Budowa niskoemisyjnego systemu transportu w Chełmskim Obszarze Funkcjonalnym”, zainicjowanego jeszcze za prezydentury Agaty Fisz.

W 2019 roku jej następca Jakub Banaszek unieważnił ogłoszony za poprzednich władz przetarg tłumacząc to potrzebą zaktualizowania jego warunków, by w ramach zamówienia do Chełma trafił sprzęt nowszej generacji. Ale dwie kolejne próby wyłonienia wykonawcy także kończyły się niepowodzeniem. Ostatnie z postępowań zostało unieważnione we wrześniu ubiegłego roku w związku z szeregiem uwag w sprawie procedury przetargowej zgłoszonych przez jedną z zainteresowanych firm.

Znów będzie obsuwa?

Przedstawione zarzuty zostały uwzględnione przez magistrat w nowym postępowaniu, ogłoszonym pod koniec ubiegłego roku.

Urzędnicy na oferty czekają tym razem do 25 stycznia.

Na razie jednak doczekali się kolejnego odwołania. Złożyła je ta sama firma, która oprotowała poprzednie postępowanie. Tym razem poszło przede wszystkim o wymóg uruchomienia systemu od 15 marca. Prawnicy potencjalnego wykonawcy podkreślają, że w takim przypadku od momentu otwarcia ofert na dostarczenie rowerów, przygotowanie stacji rowerowych oraz systemu wypożyczania pozostałoby jedynie 49 dni. A w tym czasie musi jeszcze przecież zostać zakończona procedura przetargowa.

W urzędzie trwa obecnie analiza złożonego odwołania. W najbliższych dniach powinna zapaść decyzja dotycząca ewentualnego przedłużenia postępowania i zmiany budzących wątpliwości zapisów.

Jaki będzie chełmski rower miejski?

– Zamówienie obejmuje 180 rowerów wraz ze stojakami, systemem wypożyczania rowerów, stroną internetową oraz aplikacją mobilną – informuje Damian Zieliński z gabinetu prezydenta Chełma.



Największy system roweru miejskiego w naszym regionie od kilku lat działa w Lublinie (na zdjęciu). W ubiegłym roku na podobne rozwiązanie zdecydowały się władze Nałęczowa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

W planach jest zakup **165** klasycznych jednośladów. **15** z nich ma być wyposażonych w foteliki dla dzieci o wadze do 22 kg. Ponadto do dyspozycji użytkowników ma być **10** rowerów cargo ze skrzynią o ładowności od 80 do 100 kg, przystosowaną także do przewożenia dzieci i posiadającą pasy bezpie-

czeństwa a także pięć tandemów.

System będzie składał się z **17 STACJI** rowerowych.

– 14 z nich znajdzie się na terenie miasta, dwie na terenie gminy Chełm, a jedna na terenie Gminy Kamień – wylicza Zieliński.

Wśród lokalizacji „miejskich” są zarówno te w ści-

łym centrum, jak i na terenie osiedli mieszkaniowych. Z kolei stacje podmiejskie zostaną usytuowane nad zalewem w Żółtańcach i w Janowie oraz przy ul. Damentowej w Kamieniu.

Dokładne zasady korzystania z systemu zostaną określone w mającym powstać regulaminie. Miasto

zastrzegło jednak, że opłata aktywacyjna nie może być wyższa niż 15 zł, a stawka za każde rozpoczęte 30 minut jazdy nie może przekroczyć 1,5 zł. Jednocześnie całodniowa opłata może wynieść maksymalnie 15 zł. Wypożyczanie rowerów ma być możliwe w ramach abonamentów. Miesięczny miałby kosztować do 60 zł a trzymiesięczny – nie więcej niż 150 zł. Każdy z nich miałby umożliwiać skorzystanie z jednośladów co najmniej dwa razy w ciągu dnia, na czas nie krótszy niż godzina.

TU STANĄ STACJE ROWERU MIEJSKIEGO W CHEŁMIE:

● ul. Lubelska (przy McDonald's) ● ul. Lubelska (Chełmski Park Wodny) ● al. Armii Krajowej (Park Miejski) ● al. Armii Krajowej (Busy) ● ul. Wirskiego (łączenie z ul. Lwowską) ● al. 3-go Maja ● ul. Wojsławska ● ul. Hrubieszowska ● ul. Wołyńska ● pl. Dworcowy ● ul. 1 Pułku Szwoleżerów ● pl. Tysiąclecia Państwa Polskiego ● pl. Gdański ● ul. Lwowska ● Zalew Żółtańce (Gmina Chełm) ● Janów (Gmina Chełm) ● ul. Damentowa (Gmina Kamień)

Pożar, kwarantanna i ubrania ochronne

SZCZUCZKI To była wyjątkowa akcja, bo w tym domu mieszkała rodzina objęta kwarantanną

Wszystko wydarzyło się przed godziną 4 rano we wtorek. Wtedy właśnie strażacy w Lublinie otrzymali wezwanie do płonącego domu w miejscowości Szczuczki. – Na miejscu interweniowały 2 zastępy z JRG Bełżyce, OSP Wojciechów Kolonia Pierwsza oraz OSP Wojciechów – wylicza asp. Bartłomiej Pytko.

Sprawa była wyjątkowa, bo strażacy mieli informacje, że w płonącym domu mieszka

rodzina objęta kwarantanną z powodu koronawirusa.

– Pożarem w dużej części objęte było poddasze w budynku murowanym, pokryte eternitem – dodaje Pytko i opisuje: – Po dojeździe na miejsce zdarzenia odłączono media w postaci prądu i gazu, a mieszkańcy znajdowali się na zewnątrz w bezpiecznej odległości od prowadzenia działań. W celu ugaszenia pożaru podano jeden prąd wody w natarci, wyrzucono tłące się

elementy i przelewano wodą. Następnie rozebrano część budynku, aby dogasić zarzewia ognia.

Aspirant Pytko opowiada nam, że kiedy tylko straż otrzymała sygnał o pożarze, miała także informację, że w domu mieszkają osoby przebywające na kwarantannie.

– Od początku pandemii, za każdym razem kiedy jedziemy do jakiegoś zdarzenia, potrzebujemy takich informacji. Wówczas specjalnie przy-

gotowujemy się do działania. Zakładamy specjalne ubrania ochronne.

Tak samo było tym razem. Po ugaszeniu ognia pomieszczenia sprawdzono przy pomocy kamery termowizyjnej. Do środka wszedł ratownik ubrany w odzież zabezpieczającą przed SARS-COV-2 przewietrzył pomieszczenia mieszkalne i dokonał pomiaru przy pomocy miernika wielogazowego na obecność tlenu węgla.

SKO



FOT. ML. BRYG. ADAM PIETRZAK

Rekordowy i deficytowy budżet Nałęczowa

FINANSE Po raz pierwszy w historii, roczne wydatki miasta i gminy Nałęczów przekroczyły 81 mln zł, co przy planowanych dochodach na poziomie niewiele ponad 60 mln zł, oznacza spory deficyt. Wśród planowanych inwestycji, m.in. nowe rondo, oświetlenie i rozwój sieci kanalizacji

Nałęczowscy radni pod koniec grudnia za-
twierdzili najbardziej
pro-inwestycyjny bu-
dżet swojej gminy w XXI wieku.
Na zadania majątkowe w 2022
roku przeznaczyli więcej pienie-
dzy, niż na wszystkie pozostałe
razem wzięte.

Wydatki majątkowe mają po-
chłonąć w tym roku ponad 43 mln
zł, a więc 53 proc. całej sumy 81,3
mln zł. Nałęczowscy urzędnicy
liczą przy tym na 60,5 mln zł do-
chodów.

**Finansowa dziura w budże-
cie sięgnie prawie 21 mln zł.**

Deficyt tej wielkości ma zostać



FOT. RS/ARCHIWUM

pokryty z trzech źródeł: nadwyżki
z lat ubiegłych, niewykorzystanych
środków oraz nowych kredytów.
Żeby domknąć budżet, lokalne

władze mają zamiar pożyczyć
ponad 4,7 mln zł.

Wśród wydatków na pierwszy
plan wychodzą wspomniane inwe-

stycje, zwłaszcza z rządowymi lub
europejskimi dotacjami. Ich lista
jest tak długa, że wymienimy tylko
niektóre.

W 2022 roku zaplanowano
m.in.: • nowe **RONDO W CEN-
TRUM** (2,8 mln zł) • kanalizację
w Czesławicach (4,5 mln zł) • ka-
nalizację burzową w ul. Dulębów
i Sienkiewicza (3 mln zł) • wymianę
oświetlenia ulicznego (4,3 mln zł)
• ocieplenie przedszkola (2 mln zł)
• zagospodarowanie „Poniatówki”
(1,6 mln zł) • nową zielen i archi-
tekturę w Parku Zdrowym (4,8
mln zł) • tętnię solankową w tym
samym parku (960 tys. zł), a także
przebudowę ulicy Słowicza i drogi
w Sadurkach, budowę parkin-
gu w Nałęczowie i przydomowe

oczyszczalnie ścieków. W nowym
roku zaplanowano również kana-
lizację w Cynkowie z trzema prze-
pompowniami.

Nie licząc zadań majątkowych,
największym wydatkiem pozo-
staje oświata (19,2 mln zł). Na ad-
ministrację zaplanowano 4,3 mln
zł, w tym na utrzymanie miej-
skiego urzędu przeznaczono 3,3
mln zł. Pomoc społeczna to koszt
1,6 mln zł, a kultury: 909 tys. zł.
Podobna suma trafia na bezpie-
czeństwo i ochronę przeciwpo-
żarową. Prawie pół miliona trafi
na zadania funduszu sołeckiego,
z których te najdroższe dotyczą
przeważnie poprawy jakości lo-
kalnych dróg.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Opinia kuratora decydująca dla szkoły

SPÓR „Zasadnicze różnice zdań” stanęły na przeszkodzie temu, by liceum mundurowe w Dubience zostało przekazane do prowadzenia gminie. Radni powiatowi chcą zlikwidować szkołę, ale aby proces ten się rozpoczął, swoją opinię musi wydać lubelski kurator oświaty

Krzysztof Kurasiewicz

Istotne w całej sprawie
jest to, że uchwała Rady
Powiatu w Chełmie z 10
grudnia 2021 roku ma
charakter intencyjny, bo do-
tyczy „zamiaru likwidacji”
Liceum Ogólnokształcącego
im. 27. Wołyńskiej Dywizji
Armii Krajowej w Dubience.
Aby rozpocząć proces stop-
niowego wygaszania szkoły
(do 2025 roku), radni muszą
podjąć stosowną uchwałę.
Zgodnie z Prawem oświato-
wym, nie mogą jednak tego
jeszcze zrobić, bo lubelski
kurator oświaty nie wydał
pozytywnej opinii w tej
sprawie.

– Jak dotąd Starostwo Po-
wiatowe w Chełmie (organ
prowadzący szkołę – dop.
red.) nie wystąpiło o wyda-
nie takiej opinii. Wpłynęła
tylko informacja, że została
podjęta uchwała intencyjna.
Kiedy starostwo skompletu-
je stosowne opinie i poinfor-
muje zainteresowane strony,
wówczas wystąpi o opinię
kuratora – mówi Teresa Mi-
siuk, lubelski kurator oświa-
ty. – Opinia wydawana jest

w drodze postanowienia.
Przysługuje od niego zażale-
nie do ministra właściwego
do spraw oświaty i wycho-
wania.

Pytana o to, czy są prze-
słanki do tego, żeby wydać
pozytywną opinię, Teresa
Misiuk odpowiada, że wnio-
sek w tej sprawie „będzie
szczegółowo analizowany”,
kiedy już wpłynie do Kurato-
rium Oświaty w Lublinie.

Mediacje bez porozumienia

W rolę mediatora w spo-
rze pomiędzy powiatem
a gminą wcielił się Lech
Sprawka, wojewoda lub-
elski. Jak przekazała nam
Agnieszka Strzępka, rzecznik
województwa, w grudniu
ubiegłego roku odbyły się
trzy spotkania z jego udziałem
w sprawie liceum w Du-
bience – 9 (na dzień przed
podjęciem przez radnych
powiatowych decyzji o za-
miarze likwidacji placówki),
22 i 30 grudnia. Jednak za-
interesowane strony, czyli
powiat i gmina, nie doszły
do porozumienia, bo były
„zasadnicze różnice zdań,

co do dalszego funkcyjono-
wania szkoły”.

– Wynikała z nich nie-
zgodność w kwestiach: spo-
sobu przekazania gminie
Dubienka infrastruktury
(budynku szkoły) będącej
w zarządzie powiatu chełm-
skiego oraz sposobu wspar-
cia finansowego samorządu
gminnego w realizacji tego
zadania przez samorząd po-
wiatowy, ze względu na to,
że oddziały w tym liceum są
nieliczne – informuje rzecznik
województwa.

I kontynuuje: – Część
oświatowa subwencji ogól-
nej, którą otrzymuje sa-
morząd na prowadzenie
liceum w Dubience jest
znacznie odbiegająca od
rzeczywistych kosztów.
(...) Akceptowalne warunki
finansowania są przy po-
ziomie około 25 uczniów
w oddziale, zaś w przy-
padku klas mundurowych
– 22 uczniów. Ministerstwo
Obrony Narodowej dopu-
ściło mniej liczne oddzia-
ły, ponieważ wzięło pod
uwagę prośbę szkoły – tłumaczy.

**W liceum mundu-
rowym w Dubience
uczy się aktualnie 58
uczniów**

(a nie 59, jak czytamy
w uzasadnieniu do uchwały
Rady Powiatu w Chełmie z 10
grudnia 2021 roku): 9 w kla-
sie pierwszej, 16 – w drugiej
i 33 – w trzeciej.

Problematiczne finanse

W uzasadnieniu do wspo-
mnianej uchwały podano
również, ile kosztuje utrzy-
manie placówki w Dubience.
W 2021 roku: wykonanie bu-
dżetu – **2 156 761 zł**, a przy-
znana subwencja oświatowa
– **989 930,65 zł**. Prognozy na
2022 rok zakładały budżet na
poziomie **2 159 088 zł**, przy
subwencji – **850 000 zł**.

– Samorząd powiatowy
oferował 80 proc. dofinan-
sowania do rzeczywistych
kosztów przez 3 lata, na-
tomiasz gmina oczekiwała
wyższego poziomu wspar-
cia. Wobec tego, że obie
strony pozostały przy swo-
ich stanowiskach, zarówno

co do kwestii związanych
z przekazaniem budynku
szkoły, jak również kwestii
dofinansowania ze stro-
ny powiatu – nie udało
się uzyskać porozumie-
nia – informuje Agnieszka
Strzępka.

Zgodnie z Prawem oświa-
towym, wójt gminy Dubien-
ka – Krystyna Deniusz-Ro-
siak – ma 21 dni, od dnia
otrzymania zawiadomienia
o zamiarze likwidacji szkoły,
na wystąpienie z wnioskiem
do powiatu o przekazanie
gminie prowadzenia tej pla-
cówki.

W rozmowie z nami wójt
przyznała, że termin ten
mija dzisiaj i takiego wnio-
sku nie złoży. Jak twierdzi,
spotkała się we wtorek z ra-
dnymi gminy, którzy przyznali
jej rację w tej sprawie.

Wysłaliśmy także pytania
w sprawie liceum mundu-
rowego w Dubience do Mi-
nisterstwa Edukacji i Nauki
oraz Ministerstwa Obrony
Narodowej.

– Do ministerstwa dotarła
korespondencja dotycząca
zamiaru likwidacji liceum

w Dubience. W związku
z tym, że kurator oświaty
jest organem opiniującym
zamiar likwidacji samorzą-
dowej szkoły (jego negatyw-
na opinia w tym zakresie
jest wiążąca dla jednostki
samorządu terytorialnego),
korespondencja ta w całości
została przekazana do Lu-
belskiego Kuratora Oświaty,
w celu ewentualnego wyko-
rzystania zawartych w niej
informacji przy opiniowa-
niu zamiaru likwidacji ww.
szkoły. Minister Edukacji
i Nauki nie posiada kom-
petencji do nadzorowania
działalności samorządów
lokalnych. Jednakże zgod-
nie z przepisami ustawowy-
mi, wypowie się w kwestii
likwidacji Liceum Ogóln-
kształcącego im. 27. Wołyń-
skiej Dywizji Armii Krajowej
w Dubience, jeśli trafi do
niego zażalenie na opinię
wydaną przez Lubelskiego
Kuratora Oświaty – odpisała
nam Agata Szarek z Wydzia-
łu Prasowego MEiN.

Do momentu publikacji
tego tekstu MON nam nie
odpowiedziało.

Jedna oferta na nową siedzibę

BIAŁA PODLASKA W październiku bialski oddział Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego rozpoczął poszukiwania nowej siedziby. Okazuje się, że w odpowiedzi na ogłoszenie wpłynęła tylko jedna oferta

Teraz ją analizujemy. Decyzje
w sprawie ewentualnego
nabycia nieruchomości
jeszcze nie zapadły – przyznaje
Monika Niżniak, rzecznik prasowy
GITD. – Na razie pozostajemy
w dotychczasowej siedzibie.
A od 2017 roku, czyli od momen-
tu powołania placówki w Białej
Podlaskiej, zajmuje ona po-
mieszczenia w biurcu przy
ulicy Brzeskiej 41.
Jeszcze do niedawna budynek



należał do samorządu miejskie-
go, ale rok temu przeszedł na
własność starosta powiatowego.
Samorząd zamierza w tym roku
rozpocząć remont obiektu.
Jednak już w 2019 roku pracow-
nicy GITD skarżyli się na ponad

Otwarcie oddziału GITD
w Białej Podlaskiej w 2017
roku

FOT. E. BURDA/ARCHIWUM

200 usterek w biurach przy ulicy
Brzeskiej.
– Chodziło o przeciekający dach,
co powodowało wielokrotne
zalania pomieszczeń. Do tego
brak możliwości zapewnienia
odpowiedniej temperatury
zarówno latem jak i zimą
– wymienia Niżniak. Poza tym
inspektorat potrzebuje więcej
powierzchni biurowej dla
pracowników. – Dlatego podjęli-
śmy decyzję o zakupie nierucho-

mości – tłumaczy rzeczniczka.
GITD chce nabyć budynek
o powierzchni biurowej 2000
mkw. Obecnie w bialskim oddziale
pracuje 120 osób. Połowa z nich
to pracownicy Biura Kontroli
Opłaty Elektronicznej, które
prowadzi sprawy związane
z zapewnieniem szczelności
systemu poboru opłaty elektro-
nicznej za przejazd po drogach
krajowych. **(EB)**

Nowy plan dla Kazimierza

PRZESTRZEŃ Kazimierscy radni przyjęli nowy plan zagospodarowania przestrzennego dla miasta, obrębu Mięćmierz-Okale oraz Cholewianki. To pierwszy taki dokument od 19 lat. Jego skutkiem ma być uwolnienie nowej zabudowy przy jednoczesnym doprecyzowaniu jej warunków

Radosław Szczęch

Kazimierz Dolny to wyjątkowe miasto, nie tylko ze względu na historię i wartość nieruchomości, ale także pod względem przyrodniczym i krajobrazowym. Uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który zadowoliliby mieszkańcy, właściciele hoteli i pensjonatów, a także regionalistów, konserwatorów zabytków, RDOŚ i Park Krajobrazowy, nie było łatwe.

Na przyjęcie dokumentu, który zostałby zaakceptowany przez wszystkie strony, kazimierzanie czekali 19 lat. Uchwała, która została

przyjęta pod koniec grudnia, zamieni tę obowiązującą od 2003 roku.

– Przyjęcie tego planu to dla nas bardzo ważne wydarzenie. Mieszkańcy Kazimierza czekali na to prawie 20 lat. Cieszę się, że po tylu latach miejscowy plan został przyjęty. Dzięki niemu wiele osób będzie mogło w końcu zbudować swoje domy. Mówiąc w największym skrócie, plan pozwoli na rozwój zabudowy w gminie, jednocześnie ją uporządkuje – tłumaczy Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Dotychczas Kazimierz cierpiał m.in. na niedosta-

teczną ilość terenów pod zabudowę jednorodzinną oraz nieprecyzyjne zapisy dotyczące jej warunków. Ogólne sformułowania umożliwiały różną interpretację, a to przekładało się na trudności w projektowaniu budynków. Nowy plan, zgodnie z założeniami, ma przynieść więcej precyzji.

– Nie będzie zgody na przykład płaskie dachy, czy budynki o wysokości powyżej 11 metrów. Chcemy porządkować miejską przestrzeń, zachowując przy tym kazimierski styl – tłumaczy Godlewski.

Nowa zabudowa będzie mogła pojawić się na pustych działkach pomiędzy



Przyjęta pod koniec grudnia uchwała, zamieni tę obowiązującą od 2003 roku

FOT. RS

budynkami, tak by uzupełnić zabudowę pierzejową. Na peryferiach, w okolicach wyjazdu w kierunku Cholewianki, dokument

przewiduje nowe osiedle domków jednorodzinnych. Siatka dróg pozostaje bez zmian. Plan nie zakłada również rewolucji w rozwo-

ju obszarów turystyczno-usługowych.

Przyjęcie nowego planu nie wszyscy uznają jednak za sukces. Zdaniem radnego Janusza Kowalskiego dokument jest częściowo niezgodny z obowiązującym studium, a radni nieświadczone „dokonali wielkiego szulerstwa”. Zapowiada zaskarżenie planu do wojewody. Jak dowodzi, nowy plan pozwoli m.in. na budowę zbyt dużych obiektów hotelarskich w pobliżu stacji narciarskiej. Po sesji, na której przyjęto plan, samorządowiec złożył do burmistrza interpelację z pytaniami dotyczącymi wskazywanych przez niego wątpliwości.

Spór w radzie. Poszło o pieniądze

BEŁŻYCE Zamieszanie z ustalaniem wynagrodzenia burmistrza i diet radnych. Finał po grudniowym posiedzeniu Rady Miejskiej jest taki, że opozycja wnioskuje o zwołanie sesji nadzwyczajnej, by obniżyć ledwo co podwyższoną pensję Ireneuszowi Łucce. Burmistrz zaś pisze do wojewody o nadzór na uchwałę w sprawie nowych, wyższych diet radnych

Agnieszka Antoń-Jucha

To jest jeden wielki skandal – podsumowuje przebieg ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej Bełżycy (odbyło się 27 grudnia) radny Bogumił Robert Siramowski. – Zostaliśmy zaskoczeni wnioskiem w sprawie ustalenia wynagrodzenia burmistrza, które miały opiniować poszczególne komisje. Wnioskowałem, aby nie wprowadzać do porządku obrad Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów dodatkowych punktów dotyczących podwyżek wynagrodzeń dla burmistrza oraz radnych, bo nie mieliśmy czasu na dyskusję i zastanowienie się czy budżet Bełżyc na to stać.

– Nie zgadzam się z tym, że radni zostali zaskoczeni – odpowiada burmistrz Ire-

neusz Łucka. – Bo na sesję opozycyjny radny miał przygotowane swoje projekty uchwał (w sprawie wynagrodzenia burmistrza i diet radnych – przyp. aut.).

Ostatecznie na grudniowym posiedzeniu, na wniosek burmistrza, wspomniane dwa wspomniane punkty zostały przegłosowane i wprowadzone do porządku obrad. Okazało się także, że projekty uchwał są zdublowane, bo swoje propozycje w tych dwóch kwestiach przygotowała też opozycja. I tak pierwotny projekt w sprawie wynagrodzenia burmistrza zakładał podwyżkę z 10 180 zł brutto do 18 450 zł brutto. Drugi zaproponowany przez opozycyjnego radnego Andrzeja Bednarczyka, zakładał, że pensja wzrośnie do kwoty 15 576 zł brutto, czyli mini-

malnej, przewidzianej prawem.

– Od 2 miesięcy wiadomo, że z mocy ustawy będziemy musieli zdecydować o podwyżkach zarówno wynagrodzenia burmistrza jak też diet radnych – podkreśla radny Andrzej Bednarczyk. – Opozycja stała na stanowisku, aby minimalnie podnieść pensję burmistrzowi, a diety radnych pozostawić na niezmiennym poziomie.

Zdaniem radnego, „przez dwa miesiące nikt nawet nie wspominał o konieczności podjęcia tej uchwały”. – Na kilka dni przed sesją budżetową odbyło się nieoficjalne spotkanie, na które zostali zaproszeni wszyscy radni – mówi Bednarczyk. – Ustaliliśmy, że zgadzamy się na podniesienie pensji burmistrzowi do 17 200 zł brutto,

ale tylko przy założeniu, że radni będą mieć diety na takim samym poziomie jak Rada Miejska Poniatowej. Tyle, że co innego stało się na sesji.

– Rzeczywiście: były rozmowy na ten temat, ale nie został wypracowany kompromis – mówi Grzegorz Kamiński, przewodniczący bełżyckiej rady. – Po tym spotkaniu, postanowiliśmy z prezydium rady, że zostajemy przy swoim czyli na podniesieniu wynagrodzenia burmistrza do kwoty 18 450 zł brutto.

Ostatecznie w głosowaniach została uchwalona właśnie ta wyższa podwyżka dla burmistrza (8 radnych było za, 7 przeciw. Nikt się nie wstrzymał od głosu). Z kolei większe poparcie zyskał wniosek opozycyjnego radnego dotyczący podniesienia diet, niż ten wniesiony

przez władze gminy (11 głosów za, 2 przeciw i 2 wstrzymujące).

– W projekcie burmistrza najczęściej skorzystali by członkowie prezydium a także przewodniczący i zastępcy przewodniczących komisji stałych a nie radni, którzy nie pełnią takich funkcji. Chodzi o trzy osoby, które naprawdę są bardzo zaangażowane w pracę w radzie – podkreśla Bednarczyk, w którego propozycji znalazł się też zapis, podobnie jak w przypadku pensji burmistrza, że radni otrzymują wyrównanie diet od 1 sierpnia 2021 r.

Według wyliczeń urzędników burmistrza chodzi o dodatkowe ok. 50 tys. zł w samym 2021 r. – W podjętej uchwale nie ma mowy o tym skąd mają być te pieniądze, dlatego wystąpiłem

do wojewody o nadzór, bo uchwała niesie za sobą skutki finansowe dla gminy, nieprzewidziane w budżecie – podkreśla burmistrz, którego zdaniem „tryb podejmowania uchwał ws. podwyższenia diet radnym był nieprawidłowy”. – Wątpliwości budzi przede wszystkim tryb procedowania nad uchwałą wniesioną przez radego Andrzeja Bednarczyka (z tych też powodów pieniądze radnym nie zostały wypłacone – przyp. aut.).

Tymczasem został złożony już wniosek opozycji do przewodniczącego rady o zwołanie sesji nadzwyczajnej... by m.in. obniżyć pensję burmistrzowi. Data posiedzenia nie została jeszcze wyznaczona, bo jak powiedział nam przewodniczący rady nie ma jeszcze opinii prawnej w tej sprawie.

Dotacja przepadła, ale bezpieczne przejścia powstaną

BIAŁA PODLASKA Przejścia dla pieszych będą przebudowane, ale miasto straciło przyznane w ubiegłym roku dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg i wykona to zadanie z własnej kasy

W październiku samorząd chwalił się 167 tys. zł dotacji z rządowego programu. Pieniądze miały być przeznaczone na przebudowę przejść dla pieszych w rejonie **SKRZYŻOWANIA** al. Jana Pawła II z ul. Parkową i z ul. kardynała Stefana Wyszyńskiego. – Ale teraz widzę, że to zadanie wykonujemy ze środków własnych. Co się stało z kwotą dofinansowania? – dopytywał zdziwiony na ostatniej sesji Dariusz Litwiniuk, szef klubu Zjednoczonej Prawicy. Okazuje się, że pieniądze



FOT. UM

przepadły, bo nie udało się dotrzymać terminów. Regulamin obligował samorządy, aby podpisały umowy

z wykonawcami do 15 grudnia. – Dopiero 28 października pozyskaliśmy informację o dofinansowaniu i nie

zdażyliśmy skutecznie wyłonić wykonawcy w przetargu – tłumaczy Maciej Buczyński, zastępca prezydenta. – Nałożyło się kilka czynników, jeden z pracowników był na zwolnieniu. Ale odpowiednie konsekwencje wobec urzędników odpowiedzialnych za to wyciągnęliśmy – deklaruje Buczyński. Ostatecznie jednak samorząd chce przebudować przejścia z własnych środków.

– W przetargu wpłynęła korzystna oferta. 21 grudnia miasto podpisało umowę z warszawską firmą Techdrog, która wyceniła

przebudowę dwóch przejść na 129 tys. zł, podczas gdy urzędnicy wcześniej szacowali, że inwestycja może pochłonąć 210 tys. zł. Radni proponowali jednak, by to zadanie odłożyć w czasie. – Może zdejmiemy z inwestycji 100 tys. zł, nie jest to rzecz pierwszej potrzeby. Możemy wystąpić po raz kolejny o środki zewnętrzne – sugerował radny Henryk Grodecki (ZP). Ale urzędnicy przekonują, że umowa z wykonawcą została już podpisana. Przejścia mają poprawić bezpieczeństwo pieszych m.in. dzięki azylom czy

systemowi identyfikacji pieszego. Aktywne lampy ledowe i elementy punktowe zamontowane w jezdni będą ostrzegać kierowcę o zbliżaniu się pieszego do przejścia. Dopuszczalna prędkość przed każdym przejściem zostanie ograniczona do 30 km/h. Dodatkowo, w obrębie skrzyżowania zostanie zaprojektowane specjalne oświetlenie, które poprawi widoczność pieszego. Z kolei wzdłuż al. Jana Pawła II wydzielone zostaną pasy lewoskrętu. Firma z Warszawy ma na to 8 miesięcy. **(EB)**

ROZMOWA Z dendrologiem i architektem krajobrazu dr. hab. inż. Ewą Karaś z Katedry Ochrony Środowiska i Dendrologii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

Drzewa kształtują klimat miejsca

* Na zabytkowym, założonym w 1892 roku, Cmentarzu Żydowskim w Łodzi, rozpoczęły się prace związane z pielęgnacją i zabezpieczeniem starodrzewu. Samo przygotowanie dokumentacji do tej inwestycji kosztowało prawie 400 tys. zł, przy czym połowę Gmina Wyznaniowa Żydowska w Łodzi pozyskała z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To ogromne przedsięwzięcie, którym kieruje pani wraz z realizatorem prac Andrzejem Kilańczykiem. Prawdziwe wyzwanie, nie tylko od strony technicznej, bo nekropolia to pomnik historii...

– Cmentarz Żydowski w Łodzi jest niezwykle miejscem, gdzie wszystkie warstwy krajobrazu i dziedzictwa kulturowego oraz przyrodniczego nakładają się na siebie, tworząc absolutnie unikatową, bezcenną substancję, o którą trzeba zadbać. Mamy tu ponad 8 tys. drzew, których stan od czasu zakończenia prac inwentaryzacyjnych, trwających dwa lata, ulegał zmianie. Nie tylko dlatego, że drzewa rosną, ale przede wszystkim z powodu zmian klimatu, których jesteśmy świadkami. Na pogarszanie się kondycji drzew wpływa obniżenie wód gruntowych. Ogromny problem powodują też silne wiatry – w 2021 roku wichury nawiedzały całą Polskę, w tym Łódź, powodując straty w drzewostanie. Dlatego inwentaryzacja wykonana w 2019 r. musi być sukcesywnie weryfikowana.

Aby „zajrzeć” do drzewa wykorzystujemy nie tylko oko i ucho, ale również specjalistyczną aparaturę i urządzenia diagnostyczne jak tomograf soniczny, skaner korzeni, test naciagowy (pulling test) z czujnikami, które pozwalają ocenić kondycję pnia, jego podatność na złamanie, a także bryłę korzeniową i jej podatność na wykrot. A wykroty w tym miejscu są szczególnie niebezpieczne, bo gęstość drzew jest duża, a bryła korzeniowa upadającego drzewa może zniszczyć to, co jest na wierzchu.

*** Przez dziesięciolecia ludzie nie przeszkadzali drzewom na Cmentarzu Żydowskim – rosły, jak chciały. Teraz to się zmieni?**

– Przeglądamy drzewa bardzo starannie, bo ich wycinka to osta-



Żyjemy w takiej strefie klimatycznej, że liście spadają. Kilkanaście lat temu, jako świeżo upieczona pani doktor, apelowałam, by nie grabić liści i zbierałam za to straszne ciągi od profesorów, którzy dzisiaj przyznają mi rację. Nie grabmy tych liści – one się rozłożą – mówi dendrolog prof. Ewa Karaś

FOT. PIXABAY

tecność. Drzewa na Cmentarzu Żydowskim tworzą pewną atmosferę – mamy ich duże zagęszczenie, pnie porastają bluszcz. Każde drzewo, które wypadnie z sieci koron, spowoduje, że do dna cmentarza zacznie docierać więcej światła. Gdy zacznie ono penetrować dolne partie cmentarza, będą wyrastać nowe rośliny, które zniszczą strukturę i całą niezwykłą atmosfera tego miejsca zniknie, a o jej zachowanie musimy zadbać. Cmentarz ma swój niepowtarzalny klimat. To miejsce poświęcone śmierci, ale jest na nim mnóstwo życia – są ptaki, drobne ssaki, bardzo dużo nietoperzy. Te 42 ha to powierzchnia czynna biologicznie, bardzo ważna w procesach zasilań klimatycznego Łodzi, biofiltracji powietrza. To też okno hydrologiczne, zatrzymujące wodę w środowisku, co jest bezcenne.

*** Jakie gatunki drzew możemy spotkać na łódzkiej nekropolii?**

– Głównie nasze rodzime gatunki – klon pospolity, klon jawor, jesion, brzoza, topola, ale wkradło się też całkiem sporo drzew obcego pochodzenia – jak robinia akacjowa

czy klon jesionolistny. To zadrzewienie przede wszystkim o charakterze spontanicznym. Obsadzona została jedynie główna aleja, a w kwaterach są samosiewy. Musimy włożyć sporo pracy w selekcjonowanie tych najcenniejszych.

Na tle zachodzących zmian klimatycznych ten drzewostan będzie stał się coraz bardziej unikatowy, bo te rodzime gatunki będą nam, niestety, gdzieś uciekać. Jesteśmy w środowisku antropogenicznie zmienionym, ale roślinność, która się tu pojawia, rządzi się sama sobą i tworzy wielki, złożony organizm. Drzewa drzewami, ale wiosną i latem w podszycie tego parku – bo nie umiem inaczej nazwać tego cmentarza jak pięknym, niezwykłym parkiem – dzieje się bardzo dużo. To bardzo złożony organizm, który żyje w pewnej równowadze i to trzeba zachować.

Drzewa kształtują klimat miejsca. Gdy rozejrzemy się wokół zobaczymy wiele nagrobków, które są zniszczone przez ich system korzeniowy. Ale to coś niesamowicie symbolicznego, bo drzewo żyje, nagrobek jest związany ze śmier-

cią. I to drzewo swoim systemem korzeniowym otula nagrobek, jakby wzięło tego zmarłego w swoje ramiona. Uszanujmy to, nie poprawiajmy tego, bo natura stworzyła coś unikatowego i warto się nad tym pochylić.

*** Nie da się ukryć, że ludzie z tych właśnie powodów nie lubią drzew na cmentarzach.**

– Jest coś takiego jak dendrofilia. Z jednej strony walczymy o drzewa, ale najchętniej o te, które rosną u sąsiada. Te, u nas często przeszkadzają, bo zrzucają liście i trzeba je sprzątać. Bo potykamy się o wystające korzenie. Musimy trochę zmienić nasze myślenie. Drzewa – czy młode czy stare – bardzo dużo dobrego dla nas robią. Żyjemy w takiej strefie klimatycznej, że liście spadają – pogódźmy się z tym. Kilkanaście lat temu, gdy zaczynałam pracę na uczelni jako świeżo upieczona pani doktor, apelowałam, by nie grabić liści i zbierałam za to straszne ciągi od profesorów, którzy dzisiaj przyznają mi rację. Nie grabmy tych liści – one się rozłożą.

*** Na szczęście doceniamy już, że**

drzewa w miastach to nasze „zielone płuca”.

– Wystarczyłoby zrobić pomiary kamerami hipersensorycznymi i zobaczylibyśmy, że w zielonych enklawach zupełnie inaczej kształtuje się temperatura – szczególnie latem. Przez to, że mamy inne temperatury powietrza, inaczej układają się wiatry. Takie miejsca chłonią i zatrzymują wilgoć – w glebie i w każdej roślinie.

Pamiętajmy też, że wszystko co zielone, to filtr wyłapujący dwutlenek węgla. To filtr, który będzie zabezpieczał przed pyłem zawieszonym, bo ten przykleja się do liści jak do gąbki.

*** Sadźmy więc drzewa w miastach, zamiast je wycinać?**

– Ale sadźmy mądrze. Nie idźmy w tę stronę, że sadzimy sobie jakieś patyczki. Miasto samo w sobie jest niezwykle tworem, który rządzi się swoimi prawami. Dobrze, by drzewo, które pojawia się w mieście, było dojrzałe. Obecnie możliwości techniczne pozwalają posadzić drzewa o takich rozmiarach, które 20-30 lat temu, w naszych polskich warunkach, nawet by nam do głowy nie przyszły – o obwodach pnia nawet do 150 cm. To dojrzałe drzewa, z rozwiniętą bryłą korzeniową, które od razu kształtują klimat wizualny i przyrodniczy miasta. Oczywiście, musimy na początku mocno dbać o nie, jak o każdą posadzoną roślinę.

Trzeba też pamiętać, że miasto rządzi się prawidłami urbanistycznymi, nie możemy w nim bałaganić. Wszelkie nasadzenia muszą być przemyślane, by nie generować później problemów. Mądrze trzeba też dobierać gatunki. Na przykład wiele lat temu z Holandii przybyła do nas moda na topole. Po wojnie sadzone były masowo, by odzyskać zieloną tkankę miast, potem przez lata nie były pielęgnowane – a jest to rodzaj drzew, który trzeba wymieniać co 20-30 lat – i stąd mamy z nimi problemy. To zresztą świetne drzewa, mamy ich różne gatunki i mądrze posadzone mogą być interesującym i cennym elementem zielonej miejskiej wyspy.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA GRZELAK-MICHAŁOWSKA (PAP)

Kuny są większe, bo klimat się zmienia

Masa ciała kun leśnych i domowych żyjących w Europie w ostatnich sześciu dekadach wyraźnie się zwiększyła. Ma to związek z ociepleniem klimatu – twierdzą autorzy tych badań, naukowcy z różnych krajów Europy, w tym z Polski.

– Ocieplenie klimatu wpływa na wiele aspektów życia zwierząt, między innymi jest powodem zmian wielkości organizmów. Globalny wzrost temperatur prowadzi do zmniejszania rozmiarów ciała wielu organizmów, przez co – obok zmian w fenologii i rozmieszczeniu gatunków – zjawisko to uchodzi za jedną z głównych odpowie-



dzi organizmów na zmiany klimatyczne. Najnowsze badania dostarczają dowodów na zmniejszanie się rozmiarów ciała roślin i zwierząt – od producentów po drapieżniki ze szczytu łańcucha pokarmowego – zauważa pierwsza autorka badania, Anna Wereszczuk z Instytu-

tutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży.

Międzynarodowy zespół badaczy z ośrodków z Holandii, Słowacji, Chorwacji, Danii, Węgier, Grecji, Portugalii, Hiszpanii i Polski przeanalizował zmiany masy ciała kuny leśnej i kuny domowej w Europie w ciągu

ostatnich 60 lat. Naukowcy wykazali, że zwierzęta te nie podlegają jednak ogólnej regule „zmniejszania się” organizmów. W wyniku ocieplenia klimatu średnia masa ciała obu gatunków rośnie – informują na łamach „Scientific Reports”.

Naukowcy ustalili, że w badanym okresie masa ciała kuny leśnej wzrosła w tym czasie aż o 24 proc., podczas gdy masa ciała kuny domowej – o 6 proc.

– Wzrost masy ciała kuny leśnej można porównać do wzrostu średniej masy ciała człowieka, np. z 70 kg do 87 kg, by wyobrazić sobie jego skalę. Większe osobniki kuny leśnej mają większe wymagania energetyczne w porównaniu do tych, które za-

siedlały Europę w 1960 roku. Muszą więc częściej polować lub polować na większe ofiary – zauważa dr Anna Wereszczuk.

Dodaje ona, że oba gatunki kun mogą ze sobą konkurować o pokarm, gdyż zarówno kuna leśna, jak i domowa, mogą zdobywać pokarm w tych samych środowiskach, np. na terenach użytkowanych rolniczo, śródpolnych zadrzewieniach i w krzakach.

– W naszych badaniach po raz pierwszy wykazaliśmy, że kuna domowa ma większe rozmiary ciała niż kuna leśna w większości wspólnego zasięgu obu gatunków, co może dawać jej przewagę w konkurencji międzygatunkowej. Jednak szybki

wzrost wielkości ciała kuny leśnej i znacznie wolniejszy kuny domowej powodują stopniowe zmniejszanie się różnic w wielkości ciała pomiędzy tymi gatunkami, co może wpłynąć na zaostrezenie konkurencji pomiędzy nimi – komentuje biolog. – Nasze badania wskazują na to, że adaptacje do zmian klimatu mogą skutkować zmianami interakcji międzygatunkowych w zespołach zwierząt”.

Samice kuny leśnej ważą średnio 1031 g (od 639 do 1500 g), a samce – 1451 g (od 788 do 2200 g). Kuny domowe są nieco większe i ważą odpowiednio 1279 g (602-1930 g) oraz 1620 g (800-2500 g).

NAUKA W POLSCE - PAP

Raty kredytów ponownie idę w górę

We wtorek po raz kolejny podniesiono stopy procentowe. To znaczy, że raty kredytów pójdą w górę jeszcze mocniej, a lokaty mogą być trochę lepiej oprocentowane. Jeśli wierzyć prognozom, to większość zmian już za nami

To, że w styczniu stopy procentowe pójdą znowu w górę było niemal pewne. Eksperti HRE Investments przewidywali, że podwyżka wyniesie co najmniej 0,5 pkt. proc. Dokładnie taką decyzję podjęła RPP.

Rosnący pod koniec 2021 roku koszt pieniądza w Polsce spowodował, że osoby posiadające złotowy kredyt mieszkaniowy albo mają już o jedną czwartą wyższą ratę, albo niebawem dostaną informację o takiej podwyżce. Jeszcze kilka kwartałów temu takie zmiany były spodziewane w horyzoncie 2-3 lat. W praktyce zaszły one w zaledwie 3 miesiące. Całą lawinę rozpoczął wzrost stopy referencyjnej NBP z poziomu 0,1 proc. we wrześniu do 1,75 proc. w grudniu. Jeszcze mocniej w tym czasie wzrosły notowania WIBOR-u, co znaczy, że banki były pewne kolejnych podwyżek stóp. WIBOR w popularnej wersji trzymiesięcznej (częsty składnik oprocentowania kredytów hipotecznych) wzrósł z poziomu 0,24 proc. we wrześniu do 2,54 proc. na koniec 2021 roku.

Po wtorkowej podwyżce referencyjna stopa procentowa wzrosła do 2,25 proc. Analitycy oceniają, że docelowo wyniesie 3,5 do 4 proc. W efekcie raty złotych kredytów mieszkaniowych, w wyniku kolejnych podwyżek stóp procentowych, mogą wzrosnąć o dodatkowe 10-15 proc. względem bieżącej sytuacji.

- Jeśli te prognozy się sprawdzą, to jedynym pocieszeniem będzie to, że większość zmian już za nami, bo raty kredytów złotych będą nawet o ponad 40 proc. wyższe niż jeszcze we wrześniu 2021 roku. Tak przynajmniej sugerują aktualne



prognozy rynkowe - ocenia Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments. - Te w ostatnim czasie są bardzo zmienne. Wszystko tak naprawdę jest w rękach RPP przed którą ekstremalnie trudna sztuka. Gremium to musi zdusić inflację nie niszc

ząc wzrostu gospodarczego i bardzo dobrej sytuacji na rynku pracy - dodaje.

Raty w górę o kilkaset złotych

W praktyce dotychczasowe zmiany kosztu pieniądza (do końca 2021r.) w Polsce

oznacza, że rata przeciętnego kredytu mieszkaniowego wzrosła z poziomu 1125 złotych miesięcznie jeszcze we wrześniu do około 1350 złotych, a docelowo ma to być około 1,5 tys. zł. Mało kto ma jednak taki przeciętny kredyt, bo jest to dług na

około 190 tys. złotych, do którego spłaty zostało 18 lat. Warto więc rozważyć jeszcze jeden przykład. Załóżmy, że ktoś zadłużył się niedawno na 25 lat i 300 tys. złotych. We wrześniu taki kredytobiorca cieszył się oprocentowaniem na poziomie 2,85 proc. Niestety nawet dziś w skrzynce pocztowej może on znaleźć list informujący, że oprocentowanie jego długu wzrosło do ponad 5 proc. Wyjściową ratę takiego kredytu można oszacować na 1,4 tys. zł. Po uwzględnieniu przez bank podwyżek stóp procentowych rata wzrośnie do około 1,8 tys. zł.

- Dla porządku należy dodać, że jeszcze nie wszystkich kredytobiorców w Polsce dotknęła podwyżka stóp procentowych. Banki aktualizują bowiem oprocentowanie długów z pewnym opóźnieniem - zwraca uwagę Bartosz Turek.

150 tysięcy wyparowało

Wyższe stopy procentowe powodują, że rodacy mogą mniej pożyczyć w ramach kredytów mieszkaniowych. Dzieje się tak dlatego, że przy wyższych stopach procentowych w górę idzie oprocentowanie kredytu, a im droższy dług, tym mniej przy konkretnych zarobkach możemy pożyczyć. Już podwyżkach z 2021r. przykładem trzypięciorodzinna, w której obie osoby pracują i każda przynosi do domu po średniej krajowej straciła około 150 tys. złotych zdolności kredytowej. Jeszcze we wrześniu rodzina taka mogła pożyczyć na zakup mieszkania około 700 tys. złotych.

- Wspomniane zmiany mają wpływ na popyt na mieszkania w znacznie większym stopniu niż regulacje składające się na Polski Ład. Jego implementacja

oznacza przecież ograniczenie dochodów „na rękę” dla osób o wyższych zarobkach - dodaje Bartosz Turek.

Z drugiej jednak strony więcej powinno pojawić się w portfelach osób z dochodami na poziomie niższym od średniej krajowej. Do tego pod koniec maja dochodzi planowany start programu kredytów bez wkładu własnego, czy w dalszej perspektywie zapowiadany program bonów mieszkaniowych. Prognozy na lata 2022 - 23 przewidują ponadto bardzo dynamiczny wzrost wynagrodzeń (o ponad 8 proc. rocznie) połączony ze wzrostem liczby osób pracujących.

- To jak będzie wyglądał w najbliższych miesiącach popyt na mieszkania generowany przez osoby korzystające z kredytów hipotecznych w dużym stopniu zależy więc będzie od podejścia banków. Z jednej strony może bowiem spaść popyt ze strony najzamożniejszych rodaków, ale w ich miejsce na rynek mogą wejść kupujący celujący w tańszy segment mieszkań - o ile realnie uzyskają taką możliwość - ocenia Bartosz Turek.

Wielki powrót procentu

Wyższe stopy procentowe oznaczają jednak nie tylko wyższe oprocentowanie kredytów, ale też delikatny powiew normalności w ofertach bankowych lokat. Ordynowane podwyżki stóp procentowych oznaczają, że już niedługo w większości banków oprocentowanie lokat przestaniemy liczyć w promilach. Co prawda zmiany trochę potrwać, ale już dziś oferty dające 1-2 proc. przestają być obciążane drażącymi limitami.

OPRACZSZ

Nieruchomości w 2022r. Popyt, ceny, inwestycje

Specjaliści z branży mieszkaniowej są dość podzieleni co do prognoz odnośnie rynku nieruchomości w nowym roku. Wielu pośredników twierdzi jednak, że 2022 r., może być okresem kolejnych podwyżek.

Badania na ten temat przeprowadziła sieć biur nieruchomości Metrohouse. Ankieta dotyczyła prognoz związanych z kształtowaniem się popytu na mieszkania i cen nieruchomości w 2022 r. Wyniki pokazują, że to co stanowi wspólny mianownik, to mała wiara w spadki cen - zarówno na rynku pierwotnym, jak i wtórnym.

Ceny zbliżone albo jeszcze wyższe

Ankietowani przewidują, że nowe mieszkania będą coraz droższe. Spodziewa się tego nieco ponad połowa pośredników. Jednocześnie 41 proc. ankietowanych uważa, że utrzymają się na obecnym poziomie. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja na rynku wtórnym, gdzie 44 proc. ankietowanych jest gotowa uznać, że ceny będą podobne, jak w mijającym roku, a 39 proc. spodziewa się wzrostów.

- Popyt na nieruchomości i ich ceny są wypadkową sytuacji ekonomicznej, a w związku z pandemią, inflacją i wzrostem cen materiałów

budowlanych i wykończeniowych nie widzę możliwości, aby ceny zaczęły spadać - ocenia Ewa Chojnacka, dyrektor biura Metrohouse w Gdyni.

Wzrosty cen, których będziemy świadkami w 2022 r. nie powinny być już jednak tak dynamiczne. Wiele wskazuje na to, że banki w odpowiedzi na obecną sytuację zaczną obniżać marże, więc dostępność kredytów i ich koszt wróci do poziomów sprzed pandemii.

- Dalszy wzrost wynagrodzeń i inflacja mogą spowodować kolejną falę podwyżek, ale prawdopodobnie znacznie mniej odczuwalnych niż te odnotowywane w

ostatnich kilkunastu miesiącach. Dodatkowo programy rządowe również w pewnym stopniu powinny wpłynąć na utrzymanie popytu na wysokim poziomie - mówi Piotr Jarosz, dyrektor sprzedaży Metrohouse.

W przypadku rynku wtórnego 17 proc. pośredników widzi jednak możliwość spadków cen.

W ostatnim czasie eksperci szacowali, że nawet prawie 40 proc. sprzedawanych mieszkań to tzw. zakupy inwestycyjne. Mieszkania nabywane były w celu ich wynajmu lub w oczekiwaniu na wzrost wartości. Zapytani o taki rodzaj zakupów pośrednicy są dość mocno podzie-

leni. 44 proc. ankietowanych uważa, że popyt inwestycyjny utrzyma się na obecnym poziomie, a spadków oczekuje 41 proc. Jednocześnie 48 proc.

Działki hitem sprzedażowym?

Ankieta dotyczyła także pytania, które z produktów na rynku nieruchomości w nadchodzącym roku okażą się hitami sprzedażowymi. 35 proc. pośredników wskazało na działki budowlane. Po części jest to wynikiem wprowadzanych przez Polski Ład zmian w prawie umożliwiającym uproszczoną procedurę w przypadku budowy domu o powierzch-

ni do 70 m kw. (brak pozwolenia na budowę, kierownika budowy, czy też obowiązku prowadzenia dziennika budowy). Należy jednak pamiętać, że do postawienia takiego domu musimy posiadać działkę o powierzchni przynajmniej 1000 m kw. Zdaniem specjalistów, nowe regulacje związane z Polskim Ładem mogą spowodować przyływ na rynek nowych klientów zainteresowanych zakupem działek budowlanych, na których będzie można szybko wybudować dom. Mogą to być zarówno inwestorzy, skuszeni szybkim procesem inwestycyjnym, jak i klienci prywatni.

OPRACZSZ

INFORMACJA

ZARZĄD POWIATU LUBARTOWSKIEGO

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lubartowie, przy ul. Słowackiego 8, **został wywieszony wykaz dotyczący oddania w najem lokalu użytkowego należącego do Powiatu Lubartowskiego, usytuowanego na działce oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 625/9, położonej w obrębie geodezyjnym 04 – Zagrody Lubartowskie, Gmina Miasto Lubartów, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1A/00102261/2 oraz lokalu użytkowego usytuowanego na działce oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 469/7, położonej w obrębie geodezyjnym 04 – Zagrody Lubartowskie, Gmina Miasto Lubartów, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1A/00102145/3.**

Wykaz wywiesza się na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lubartowie na okres 21 dni oraz zamieszcza na stronie internetowej www.splubartow.bip.lubelskie.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Szczegółowych informacji dotyczących wyżej wymienionej nieruchomości można zasięgnąć w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, przy ul. Słowackiego 8, w Wydziale Inwestycji i Mienia Powiatu, od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 - 15.00 lub pod numerem telefonu **(81) 854-62-88**.

in628

KURTKI I PŁASZCZE

CENTRUM

tel. 731-12-11-11

GARNITUROWE

MELGIEWSKA 11

TJ2443



NEKROLOGI

KONDOLENCJE

PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

BIZNES I FINanse

POŻYCZKA dla zadłużonych. Bez BIK, pozabankowa. Bezpiecznie i uczciwie. Dojazd do klienta. Tel. 667 181 323.

203621L01-A

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027.

187421L01-A

PRACA



ZAMOJSKI Szpital Niepubliczny Spółka z o.o. ul. Peowiaków 1, Zamość zatrudni lekarzy na dyżury w Poradni Nocnej i Świątecznej Opiece Lekarskiej (umowa cywilnoprawna, umowa zlecenia). Telefon 84 677 5021.

193021L01-A

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni, tel. 503034634.

195821L01-A

RÓŻNE

GROBOWIEC 3-os.; Unicka - Lublin; obok kaplicy; przy alei głównej; telefon (po godz. 18'stej): 505 077 645

000321L01-A

PROFESJONALNA hodowla owczarka niemieckiego „Animar” ma do sprzedania rodowodowe szczenięta z wybitnym pochodzeniem. Tel. 500207199.

202721L01-A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Odniezanie dachów, placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

☎ 697 770 393

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

203521L01-A

202021L01-A



Dziennik Wschodni
+ portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

tel. 81 46-26-820 reklama@dziennikwschodni.pl

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

in/zajawki/bi0013a

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik

W S C H O D N I .pl

Największa gazeta codzienna i portal informacyjny w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń

81 46 26 820

697 770 393

reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne

81 46 26 966

Pokazali miejsce w szeregu

PLUSLIGA SIATKARZY W pierwszym spotkaniu rundy rewanżowej LUK Lublin przegrał na wyjeździe 0:3 z Jastrzębskim Węglem. Była to czwarta z rzędu porażka naszego beniaminka

Lublinianie przystępowali do rywalizacji z mistrzem Polski znając wynik pierwszego meczu otwierającego 14. kolejkę. W Arenie Ursynów skazywani na pożarcie przez Projekt Warszawa siatkarze Cerrad Enea Czarnych Radom sprawili niespodziankę, pokonując gospodarzy 3:2. Gościom tym bardziej należą się słowa uznania, gdyż wyciągnęli wynik – przegrywali bowiem już 0:2 w setach. Radomian do zwycięstwa poprowadził doskonale znany w Lublinie Paweł Rusin. Doświadczony przyjmujący, po wywalczonym wiosną awansie do PlusLigi, rozstał się z zespołem LUK Politechniki Lublin. Siatkarz pojawił się na boisku pod koniec trzeciego seta i to dzięki jego zagrywce Czarni wygrali tę partię. Sześć asów serwisowych Rusina miało wydatny wpływ w końcowy sukces przyjezdnych w stolicy i to on wybrany został MVP.

Siatkarze beniaminka marzyli o takim rozstrzygnięciu w konfrontacji z obrońcą trofeum, lecz na marzeniach się skończyło. Szczególnie



LUK Lublin przegrał na wyjeździe z mistrzem Polski Jastrzębskim Węglem 0:3

FOT. PLUSLIGA

w partii otwarcia jastrzębianie pokazali gościom miejsce w szeregu. W głowach siatkarzy trenera Andrei Gardiniego tkwił przegrany trzeci set w Lublinie, po dwóch przekonujących zwycięstwach w partii jeden i dwa. W rewanżu pierwszy

set był pokazem siły gospodarzy. Miejscowi bardzo dobrze radzili sobie w serwisie, na siatce, jak też w obronie. Efektem była wygrana 25:15.

W drugiej odsłonie Jastrzębski „odjechał” z wynikiem w połowie partii. Po błędzie w ataku Szymona

Romacia gospodarze prowadzili już 20:16. Lublinianom udało się jeszcze zdobyć kilka punktów, ale ostatecznie ulegli 21:25.

Najbardziej wyrównany był trzeci set. Beniaminek dotrzymywał kroku faworytowi rozgrywek i uczestniko-

wi Ligi Mistrzów. Długo był remis. W pewnym momencie podopieczni trenera Dariusza Daszkiewicza nawet prowadzili 7:6, 8:7, 9:8. Po bloku Łukasza Wiśniewskiego na Konradzie Stajerze było 21:19 dla miejscowych. Lublinianie jeszcze podrywali się do walki w końcówce. Bartosz Filipiak zaatakował po bloku na 23:22. Po tej akcji trener Jastrzębskiego, po raz pierwszy, wziął czas. Miejscowi są zbyt dobrym zespołem aby po raz drugi dać sobie wyrwać seta i zwycięstwo. Mecz zakończył atakiem mistrz olimpijski Trevor Clevenot. MVP wybrany został atakujący gospodarzy Czech Jan Hadrava.

LUK Lublin z dorobkiem 14 punktów nadal zajmuje ósme miejsce w tabeli.

(GROM)

Jastrzębski Węgiel – LUK Lublin 3:0 (25:15, 25:21, 25:23)

Jastrzębski: Toniutti, Wiśniewski, Gładyr, Clevenot, Fornal, Hadrava, Popiwczak (libero) oraz Baróti, Tervaportti.

LUK: Pająk, Stajer, Nowakowski, Wachnik, Filipiak, Jóźwik, Watten (libero) oraz Romac, Peszko, Gniecki, Sobala, Gregorowicz (libero).

MVP: Jan Hadrava (Jastrzębski Węgiel).

Nie lekceważą rywala

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Polski Cukier Avia rozpoczyna rundę rewanżową. Wyjazdowym przeciwnikiem świdniczan będzie ZAKSA Strzelce Opolskie

Patrząc na tabelę pierwsze zadanie żółto-niebieskich w nowym roku wydaje się być formalnością. Gospodarze zajmują przedostatnie miejsce w klasyfikacji drużyn Tauron 1. Ligi. Z 15 spotkań pierwszej rundy wygrali zaledwie cztery. Polski Cukier Avia zajmuje siódmą pozycję z dorobkiem 26 punktów. Na koncie ma dziewięć wygranych i sześć porażek. Dopusywanie świdniczanom punktów za spotkanie w Strzelcach Opolskich, jeszcze przed jego rozegranie, byłoby bardzo nierozsądne. Gospodarze udowodnili już, że potrafią walczyć z każdym przeciwnikiem. Ponadto, są bardzo zmotywowani. Gdyby rozgrywki Tauron 1. Ligi zakończyły się po pierwszej rundzie ZAKSA zostałaby zdegradowana do II ligi. Aby tak się nie stało na koniec sezonu muszą zająć co najmniej 14. pozycję, a tracą do niej tylko punkt.

Inny cel mają siatkarze Polskiego Cukru Avii. W ubiegłym sezonie, będąc jeszcze beniaminkiem, zajęli szóste miejsce. W tym marzy im się, co najmniej, powtórzenie debiutanczkiego wyczynu. W Świdniku żółto-niebiescy wygrali ZAKSĄ, ale tylko 3:2.

Wiatr nie dał poskakać

SKOKI NARCIARSKIE Wtorkowe zawody 70. Turnieju Czterech Skoczni na skoczni w Bergisel w Innsbrucku zostały odwołane. Tym samym tegoroczny zwycięzca imprezy zostanie wyłoniony po trzech, a nie czterech konkursach. Poznamy go w najbliższy czwartek wieczorem po zawodach w Bischofshofen

W poniedziałek przepustkę do udziału w konkursie na skoczni Bergisel wywalczyło pięciu Biało-Czerwonych: Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Andrzej Stękała, Paweł Wąsek i Jakub Wolny. Niespodziewanie kwalifikacji nie zdołał wywalczyć Kamil Stoch. Widać było, że skoczek z Zębu bardzo męczył się na austriackiej skoczni, na której rok temu wygrał. Wobec tego zapadła decyzja o tym aby 34-latek odpoczął od skakania.

– Kamil jest w drodze do domu i przez najbliższe dwa dni będzie mieć czas żeby się zresetować. Kiedy zadecyduje o tym, że jest gotowy ponownie podejmie treningi – mówił we wtorek Adam Małysz na antenie Eurosportu. – Na dzisiaj nie powiem nazwiska szkoleniowca, na razie musimy dokończyć turniej czterech skoczni, a po powrocie zapadnie decyzja kto będzie trenować z Kamilem – Michał Doleżał czy ktoś inny ze sztabu szkoleniowego – dodał były wybitny skoczek.

W międzyczasie najlepsi skoczkowie świata oczekiwali na decyzję przedstawicieli FIS co do konkursu w Innsbrucku. Zawody miały rozpocząć się o godzinie 13.30, ale poprzez silne podmuchy wiatru zostały dwukrotnie opóźniane. Wreszcie, tuż przed godziną 15 zapadła decyzja o tym, że zostaną one odwołane. Dalsze oczekiwanie było



Kamil Stoch nie ukończy 70. Turnieju Czterech Skoczni FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

bowiem zbędną ze względu na to, że na Bergisel nie ma sztucznego oświetlenia.

Co dalej z 70. Turniejem Czterech Skoczni? Wedle zapowiedzi Borka Sedlaka z FIS w środę w Bischofshofen odbędzie się zaległy konkurs z wtorku, a ostatnie zawody cyklu odbędą się szóstego stycznia na tej samej skoczni. Głównym faworytem do zdobycia Złotego Orła pozostaje Japończyk Ryoyu Kobayashi, który ma 13.2 pkt punktu przewagi nad drugim w klasyfikacji Norwegiem – Mariusem Lindviem.

Środowe i czwartkowe konkursy będzie można obejrzeć na antenie TVN, Eurosportu i aplikacji Player.

KLASYFIKACJA 70 TCS PO DWÓCH KONKURSACH

1. Ryoyu Kobayashi 593.2 pkt ● 2. Marius Lindvik 580 pkt ● 3. Lovro Kos 575.5 pkt ● 4. Markus Eisenbichler 572.1 pkt ● 5. Halvor Egner Granerud 563.4 pkt ● 6. Karl Geiger 560.9 pkt ● 7. Robert Johansson 559.8 pkt ● 8. Stephan Leyhe 530.5 pkt ● 9. Jan Hoerl 527.3 pkt ● 10. Daniel Huber 526.1 pkt.

Multi Multi (4.01), godz. 14
4, 5, 7, 9, 11, 16, 17, 21, 22, 25, 30, 37, 38, 39, 44, 49, 52, 60, 65, 78. Plus 78.

Multi Multi (3.01), godz. 21.50
4, 9, 17, 21, 22, 32, 33, 34, 36, 37, 38, 41, 48, 49, 50, 60, 64, 69, 70, 75. Plus 41.

Mini Lotto (3.01)
4, 10, 20, 40, 42.

Ekstra Pensja (3.01)
4, 6, 23, 31, 33 – 3.

Ekstra Premia (3.01)
10, 16, 17, 21, 32 – 3.

Kaskada (4.01), godz. 14
4, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 15, 16, 17, 18, 21.

Kaskada (3.01), godz. 21.50
2, 4, 7, 8, 9, 13, 14, 15, 16, 17, 21, 23.

Super Szansa (4.01), godz. 14
1, 1, 9, 2, 7, 9, 5.

Super Szansa (3.01), godz. 21.50
9, 3, 8, 9, 1, 2, 5.

Grają dalej

FUTSAL Piłkarze Luxiony AZS UMCS Lublin udanie zaczęli 2022 rok. W meczu 1/32 Pucharu Polski akademicy pokonali na wyjeździe BSF Busko-Zdrój 3:0 i już czekają na rywala w kolejnej fazie zmagania

Zielono-biali byli faworytem w starciu z drugoligowym zespołem z województwa świętokrzyskiego. Choć nie murowanym, bo BSF to dobra drużyna ze sporymi ambicjami. Dodatkowo mecz, który pierwotnie miał odbyć się 6 stycznia, na prośbę rywali, a za zgodą lublinian został przełożony na wcześniejszy termin.

To delikatnie skomplikowało sytuację akademików. Do Buska-Zdroju nie pojechali chociażby Jarosław Wójcik czy Maciej Ostrowski. Zgodzili i szybko pokazali, że cel jest jeden: wygrana. W 9. minucie po imponującej akcji trójki: Łukasz Mietlicki, Jakub Wankiewicz, Tomasz Ławicki, ten ostatni skierował piłkę do pustej bramki rywali (0:1). Przypomniali się stare, dobre czasy. Mecz w Busko-Zdroju był bowiem pierwszym po powrocie do drużyny jednej z ikon zespołu – Łukasza Mietlickiego, który przed sezonem przeniósł się do ekstraklasowej, warszawskiej Legii. Z nowym rokiem zdecydował się na powrót do rodzinnego Lublina.

Spokój, ale też bramki. Tuż przed przerwą, precyzyjnym strzałem z rzutu wolnego wynik podwyższył właśnie Mietlicki (0:2). Po zmianie stron rezultat ustalił Marcin Ostrowski (0:3). Dzięki zagrały na zero z tyłu, ale nie byłoby to możliwe, gdyby nie kapitalna dyspozycja bramkarza – Adriana Parzyszka. Bez wątplenia był to jeden z bohaterów spotkania, bo BSF pokazał się w nim naprawdę z dobrej strony i kilkakrotnie stanął przed szansą na gola. Zaporą nie do przejścia był jednak goalkeeper zielono-białych.

Dokończenie 1/32 już 6 stycznia. Kiedy poznamy wszystkich triumfatorów, przeciwnika Dzików w 1/16 wyłoni losowanie.

BSF Busko Zdrój – Luxiona AZS UMCS Lublin 0:3 (0:2)

Bramki: Wankiewicz (9), Mietlicki (20), Ostrowski (25).

Luxiona: Parzyszek, Hajkowski – Ławicki, Mietlicki, Wankiewicz, Sekrecki, Ostrowski, Szyjduk, Zdunek, Pęcka, Wojtaszek, Godyński.

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Zmorzyński do Polkowic?

Szymon Szydełko, czyli były trener Hutnika Kraków będzie teraz próbował uratować przed spadkiem pierwszoligowego Górnika Polkowice. Niewykluczone, że pomoże mu w tym były obrońca Orłąt Spomlek Radzyń Podlaski i Wisły Puławy, a ostatnio Hutnika, czyli Piotr Zmorzyński. Popularny „Bulwa” rozwiązał swój kontrakt z drugoligowcem za porozumieniem stron. W tym sezonie 27-latek zapisał na swoim koncie 20 występów.

Emreli chce odejść z Legii

Atak pseudokibiców na autokar Legii musiał mieć jakieś konsekwencje. Mahir Emreli, który był wówczas jednym z poszkodowanych zawodników właśnie poinformował władze stołecznego klubu, że rozpoczął procedurę rozwiązania kontraktu z winy mistrzów Polski. Stosowne pismo zostało już wysłane do ekipy „Wojskowych”. Piłkarz z Azerbejdżanu w tym sezonie zdążył już rozegrać 33 spotkania w barwach Legii. I zdobył w nich 11 bramek. Kluczową rolę odegrał zwłaszcza w spotkaniach ze Slavią Praga. Strzelił wówczas trzy z czterech goli dla drużyny z Warszawy i mocno przyczynił się do awansu do Ligi Europy. Emreli zapowiedział, że nie poleci z zespołem na zgrupowanie do Dubaju, ale Legia też nie zamierza ugąć się przed roszczeniami piłkarza.

Piątek znowu na celowniku

Krzysztof Piątek ma ostatnio sporo problemów ze zdobywaniem goli. Mimo to nie może narzekać na brak zainteresowania, zwłaszcza z Włoch, gdzie wyrobił sobie świetną markę. Po Torino i Genoi, gdzie Polak radził sobie znakomicie zainteresowanie zawodnikiem Herthy Berlin wykazuje również Fiorentina. „Viola” szykuje się na transfer Dusana Vlahovica i właśnie w Piątku widzi następcę najsukuteczniejszego snajpera w Serie A.

(LUKISZ)

Na granicy grupy mistrzowskiej i spadkowej

HUMMEL IV LIGA Piłkarze z Łukowa na przerwę w rozgrywkach udali się z dorobkiem 22 punktów, tylko „oczko” za szóstą POM Iskrą Piotrowice. Mimo trudnego terminarza drużyna Dariusza Solnicy na wiosnę spróbuje powalczyć o grupę mistrzowską. – To byłaby kapitalna sprawa dla naszego młodego zespołu – wyjaśnia szkoleniowiec Orłąt

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Podopieczni trenera Solnicy zajmują obecnie ósmą lokatę w grupie pierwszej. Niewielka strata do szóstki powoduje, że mogą jeszcze myśleć o grupie mistrzowskiej. W czterech ostatnich kolejkach czekają ich jednak trudne mecze. Na dzień dobry będzie wyjazd do Lubartowa. A tamtejszy Lewart zapowiada w zimie wzmocnienia i też liczy na zachowanie ligowego bytu. Później będzie domowy mecz z Lutnią Piszczac, który trzeba wygrać za wszelką cenę, a następnie spotkania z najmocniejszymi: Motorem II Lublin oraz Huraganem Międzyrzec Podlaski.

– Mogę zapewnić, że broni nie złożymy. Szkoda tej rundy jesiennej, bo brakowało nam stabilizacji. Dużo meczów dobrych przeplataliśmy słabymi. Nie udało się złapać rytmu i wygrać kilka razy z rzędu. Moim zdaniem potencjał u chłopaków jest naprawdę spory, a seria zwycięstw pozwoliłaby im jeszcze bardziej uwierzyć w swoje możliwości. Widzę w drużynie progres, ale mam spory niedosyt, bo powinniśmy mieć parę punktów więcej – wyjaśnia Dariusz Solnica.

Jego podopieczni na pewno najbardziej żałują domowego remisu z Włodawianką Włodawa, czy porażki w Piszczacu z Lutnią. Gdyby doliczyć te pięć „oczek”, to sytuacja w tabeli byłaby znacznie lepsza. Z drugiej strony Orłęta potrafiły ograć w Lublinie Motor II 3:2.

– Niby mamy tylko punkt straty. Dlatego zrobimy wszystko, żeby znaleźć się w grupie mistrzowskiej. To byłby duży sukces dla naszego klubu i krok do przodu dla chłopaków. W tamtym sezonie długo broniliśmy się przed spadkiem. Teraz chcielibyśmy uniknąć tego stresu. To jednak tylko sport i wszystko rozstrzygnie się na boisku – dodaje opiekun ekipy z Łukowa.



Dariusz Solnica zapewnia, że Orłęta Łuków nawet mimo trudnego terminarza na wiosnę powalczą o grupę mistrzowską

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

Jak wygląda sytuacja kadrowa w Orłętach? Problem są kontuzje. Szykowany na pierwszą strzelbę Oskar Siwek pokazał się z dobrej strony na początku rozgrywek, ale później z powodu kontuzji opuścił sporo meczów. A teraz okazuje się, że najprawdopodobniej zawodnik zerwał więzadła krzyżowe w kolanie. – A to oznacza przynajmniej pół roku przerwy. Wielka szkoda, że tak się stało, bo bardzo liczyliśmy na Oskara. Dwóch kolejnych, młodych zawodników też nie doszło jeszcze do siebie. Liczę na Kubę Rożena, który ma talent, ale zdrowie trochę

kuleje. Mam nadzieję, że się wykujuje. Chciałbym, żeby kadra, którą dysponowałem na jesieni została w komplecie Wiem jednak, że z powodu tych urazów jest to już nierealne – przyznaje trener Solnica.

I wyjaśnia, jak podchodzi do tematu wzmocnień. – Trzeba mierzyć siły na zamiary, jesteśmy tak położeni na piłkarskiej mapie województwa, że jednak jest nam ciężko pozyskać od razu kogoś, kto podniósłby poziom zespołu. Inaczej podchodzę też do tematu, bo bardziej skupiam się na naszych wychowankach i na graczach z Łukowa. Na tym się opiera-

my, taka jest i moja filozofia i klubu. Ciężko nam jednak konkurować z Orłętami Spomlek, Huraganem, czy Podlasie. Nie jestem też za tym, żeby sprowadzać kogoś z Lublina, kto będzie przyjeżdżał na jeden trening, czy mecz. Wolę wychować kolejnych naszych chłopaków. W tej rundzie szansę dostali już 15-latek i kilku 16-latków. I w tym kierunku będziemy szli – zapewnia szkoleniowiec Orłąt.

Jego podopieczni, jak większość naszych klubów do zajęć wracają w najbliższy poniedziałek, 10 stycznia.

Fabio Capello za Paulo Souse?

PIŁKA NOŻNA Každy dzień przynosi kolejne odcinki telenoweli pt. „Kto zostanie nowym selekcjonerem reprezentacji Polski”. We wtorek do długiej listy kandydatów dołączył ponoć kolejny Włoch, ale chyba najbardziej utytułowany ze wszystkich, czyli Fabio Capello



Fabio Cannavaro, Andrea Pirlo, a ostatnio także Cesare Prandelli. Wcześniej Dick Advocaat, czy Andrij Szewczenko. Wielu zagranicznych szkoleniowców także zgłosiło się do Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie wakatu w kadrze Białoczerwonych. Kolejnym z kandydatów jest ponoć Capello, który od 2018 roku po zakończeniu pracy w Chinach pozostaje na bezrobociu. Nie ma jednak co ukrywać, że 75-letni

Fabio Capello to ponoć kolejny kandydat na selekcjonera reprezentacji Polski

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

obecnie szkoleniowiec ma na swoim koncie mnóstwo sukcesów.

W przeszłości prowadził kluby w swoim kraju, czyli: Milan, Juventus, czy AS Rome, a później także Real Madryt. Ma na swoim koncie kilka tytułów mistrzowskich, pucharów, a w karierze wygrywał także Ligę Mistrzów. Co więcej, Włoch ma również doświadczenie w prowadzeniu reprezentacji. W latach 2007-2012 pracował przecież jako trener Anglików, a później odpowiadał za wyniki Rosji (2012-2015). A chyba żadnemu kibicowi Białoczerwonych nie trzeba przypominać, z kim Robert Lewandowski i spółka zmierzają się w marcowym barażu o udział

w mistrzostwach świata. Właśnie ze „Sborną”. I chociaż od pracy Capello w Rosji sporo czasu już minęło, to takie doświadczenie mogłoby się jednak przydać.

Portal sportowefakty.wp.pl zapytał nawet Włocha o pracę w roli selekcjonera reprezentacji Polski, ale sam zainteresowany zaprzeczył, że jest coś na rzeczy. A o spływających do związku ofertach w sports.pl opowiadał prezes PZPN Cezary Kulesza. – Bardzo dużo ofert spływa na mój maila lub inne komunikatory: od menadżerów czy od osób, które sympatyzują z danymi trenerami. Pojawiały się znane nazwiska, z tym że ci panowie są w starszym wieku i ich czas

już minął – wyjaśnia prezes piłkarskiej centrali.

Sportowefakty nadal przekonują, że najwyżej i tak stoją akcje polskich szkoleniowców. Faworytem cały czas pozostaje Adam Nawalka. Głównym rywalem 64-latką w walce o posadę ma jednak wcale nie być Czesław Michniewicz, czy Marek Papszun, a zwolniony jakiś czas temu z Cracovii Michał Probiez.

Na kolejne spekulacje zostaje coraz mniej czasu. W jednym z wywiadów prezes Kulesza przyznał, że nazwisko następcy Paulo Sousy będzie już znane 19 stycznia, na kiedy zaplanowano pierwsze posiedzenie zarządu PZPN.

(LUKISZ)

Plan wykonany

RAJDY Awans Konrada Dąbrowskiego w klasyfikacji generalnej po drugim etapie Rajdu Dakar

Drugim etapem Rajdu Dakar była droga z Ha'il do Al Qaisomy. Odcinek specjalny miał długość 338 kilometrów i kończył się w okolicach Al Artawiyah, za to dojazd do biwaku liczył 230 kilometrów. Dobrze radził sobie Konrad Dąbrowski z DUUST Rally Team, który awansował w klasyfikacji generalnej.

Pierwotnie trasa drugiego etapu rajdu miała wyglądać inaczej – zawodnicy pokonać mieli drogę z Ha'il do Al Artawiyah i tam pozostać na biwaku. Jednak ze względu na podtopienia w tamtym rejonie, biwak przeniesiono do Al Qaisomy, jednocześnie odwołując maratoński charakter etapu – tylko trasa odcinka specjalnego nie ulegała zmianie w żaden sposób. 338 kilometrów usiane było, podobnie jak w prologu i pierwszym etapie, głównie piaskiem oraz wydhami, których z każdym dniem na trasie pojawia się coraz więcej.

Konrad Dąbrowski był 46. – 21. w klasie Rally2 i tak jak poprzedniego dnia, uplasował się na 4. miejscu wśród juniorów. Jazda po wydmach, na których młody Polak czuje się doskonale,

dała mu awans w klasyfikacji generalnej po dwóch etapach, na miejsce 38. W klasie Rally2 po dwóch dniach rajdu jest na pozycji numer 13.

– Etap, momentami, był bardzo szybki, ale pojawiła się też pierwsza długa sekcja wydm. Ogólnie jechało mi się bardzo dobrze. Co prawda, ciężko było nadrobić czas, bo różnice w czasach oraz wynikach między zawodnikami były bardzo małe. Jednak ten etap ogólnie nie należał do tych, na których ciężko było urwać dużo czasu. Koniec końców plan został wykonany, przesunąłem się wyżej w klasyfikacji generalnej, bo o cztery miejsca i mam nadzieję kontynuować to przez najbliższe etapy – opowiadał Konrad Dąbrowski.

Na odcinku specjalnym dobrze poradził sobie też inny polski motocyklista, Maciej Gienza. Zawodnik Orlen Team był dwudziesty, do zwycięzcy tracąc 23 minuty. Na następnym etapie uczestnicy Rajdu Dakar ponownie pokonają zmienioną trasę – wyjadą z Al Qaisomy, aby potem znów do niej powrócić. Odcinek specjalny będzie miał długość 255 kilometrów.



Drugim etapem Rajdu Dakar była droga z Ha'il do Al Qaisomy
FOT. RALLYZONE

Rozpoczną od świętej wojny

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Szczypiornistki wracają na ligowe parkiety po ponad miesięcznej przerwie. I rozpoczną rywalizację od hitowego starcia pomiędzy MKS Zagłębie Lubin i MKS FunFloor Perła Lublin

Wszystko wskazuje na to, że sprawa mistrzostwa Pol-

ski w tym sezonie rozstrzygnie się właśnie pomiędzy tymi dwiema ekipami. Po 11 kolejkach obie drużyny mają tyle samo punktów, ale w tabeli przewodzi ekipa Moniki Marzec, która ma lepszą różnicę bramkową. Trzeci w tabeli KPR Gminy Kobierzyce traci do tego duetu już 12 pkt, co w tej fazie sezonu wydaje się różnicą bardzo trudną do odrobienia. – Oczywiście każdy ma świadomość tego, że gramy ważny mecz. To jest jednak mecz o trzy punkty, jak z każdym innym rywalem. Na pewno starcia z Zagłębiem elektryzują, niosąc ze sobą dodatkową dawkę energii i adrenaliny. W końcu jest to konfrontacja z aktualnymi mistrzyniami Polski, które każdy chce pokonać. Przygotowujemy się do tego meczu jak do każdego innego spotkania. Te wydarzenia są oczywiście wyjątkowe pod względem emocji i sportowych ambicji. Wśród kibiców nie bez powodu funkcjonuje określenie „święta wojna” – mówi klubowej stronie Monika Marzec, trenerka lubelskiego zespołu.

Okres przerwy w rozgrywkach był dla części zespołu momentem na złapanie oddechu po bardzo wymagającej jesieni. Aż 5 zawod-



Rywalizacja zespołów z Lublina i Lubina zawsze jest bardzo zacięta
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

niczek z Lublina było jednak zaangażowanych w mecze reprezentacji Polski, która rywalizowała w mistrzostwach świata w Hiszpanii. – Dziewczyny, które wróciły ze zgrupowania kadry, miały kilka dni wolnego. Widać, że wróciły wypoczęte i „naładowane”. Trenujemy teraz w pełnym składzie i jestem optymistą przed dalszą częścią sezonu. Ponowna integracja zespołu przeszła bardzo płynnie. Dziewczyny bardzo lubią ze sobą przeby-

wać. Wszystko jest na dobrej drodze. Nasze zawodniczki mają charakter i chcą rywalizować. Grania w nowym roku będzie sporo. Myślę, że drużyna będzie przygotowania optymalnie – dodaje klubowej stronie Piotr Dropek, drugi trener MKS FunFloor. – Po mistrzostwach miałyśmy parę dni wolnego i czujemy chęć do dalszej walki. Zdążyliśmy się zregenerować. Teraz jest czas na treningi i na ligę. Na pewno starcia w Lubinie to mecze

o dużym ciężarze gatunkowym. Trzeba być skupionym od początku do końca. Musimy zagrać twardo w obronie. To nie jest łatwy teren, ale mam nadzieję, że przywieziemy do Lublina trzy punkty – zapowiada w klubowych mediach obrotowa z Lublina, Joanna Szarawaga.

Dzisiejszy mecz w Lubinie rozpocznie się o godz. 17.30, a bezpośrednią transmisję z niego przeprowadzi TVP Sport.

KAMIL KOZIOŁ

Spotkanie starych znajomych

ENERGA BASKET LIGA W czwartek Polski Cukier Pszczółka Start Lublin zagra na wyjeździe z King Szczecin. W składzie zespołu z drugiego końca Polski jest aż trzech zawodników z przeszłością w „czerwono-czarnych” barwach

Fani koszykówki w Lublinie patrząc na skład King Szczecin mogą czuć w swoich sercach pewne ciepło. Arkadiusz Miłoszewski zaangażował bowiem w tym sezonie aż trzech zawodników, którzy jeszcze w poprzednich rozgrywkach grali w Starcie. Od początku rozgrywek swoimi umiejętnościami kibiców w Szczecinie cieszą Kacper Borowski i Sherron Dorsey-Walker. Ostatnio natomiast do tego grona dołączył Thomas Davis, który rozstał się ze Startem kilka tygodni temu. – Kontuzje zawodników sprawiły, że mamy trudną sytuację kadrową. Wraca Thomas Davis, który może nam pomóc. Był w gotowości, aby przyjechać do Szczecina z dnia na dzień. Będzie nam pomagał w tym trudnym czasie. Jaka będzie jego przyszłość? Jeszcze zobaczymy. Na pewno to jest taka sytuacja win-win dla obu stron. Thomas może wrócić do koszykówki, a my otrzymujemy

pomoc w treningach i być może meczach – mówi na oficjalnej stronie drużyny Arkadiusz Miłoszewski, szkoleniowiec Kinga Szczecin. Amerykanin zdążył już zadebiutować w nowych barwach – w zwycięskiej dla Kinga rywalizacji z HydroTruck Radom grał przez 6 min, ale jeszcze nie zdołał zdobyć jakichkolwiek punktów dla nowego pracodawcy. Co innego, Borowski i Dorsey-Walker. Ten pierwszy odgrywa w Kingu nieco mniejszą rolę niż w Starcie – średnio gra 18 min w meczu i zdobywa ledwie 6,4 pkt. Amerykanin jest natomiast jednym z liderów – zagrał w tym sezonie już 15 razy i zawsze wychodził na parkiet w pierwszej piątce. W czwartkowej rywalizacji jednak go zabraknie, bo ma kontuzję ręki i na boisko wróci najwcześniej w lutym. King to jednak na tyle mocny zespół, że nawet bez Dorsey-Walkera będzie zdecydowanym faworytem rywalizacji

w Szczecinie. Start bowiem ma w tym sezonie olbrzymie kłopoty, a widmo degradacji poważnie zajaśniało w oczu koszykarzom „czerwono-czarnych”. Ich licznik kolejnych przegranych bije już od połowy listopada, co daje 7 spotkań z rzędu. Jeżeli szukać na siłę zapowiedzi lepszych czasów, to można je dostrzec w tym, że ostatnio te porażki są ponoszone przynajmniej po wyrównanej walce. Tak było w spotkaniu kończącym 2021 r., kiedy Start przegrał zaledwie punktem z Grupą Sierleccy Czarni Słupsk. Tane Spasevowi na pewno nie pomagają ciągłe rotacje w składzie. Macedończyk wymienił już kilku zawodników, ale nie ma to realnego wpływu na poprawę wyników. Co gorsza, niedługo może dojść do kolejnej zmiany, tym razem na pozycji rozgrywanego. Z klubem może pożegnać się bowiem z przyczyn osobistych Tweety Carter, co zmusi lublinian do zaangażowa-

nia kolejnego zawodnika na jego miejsce. Sprawa nie jest jeszcze przesądzona, zwłaszcza, że Carter jest mocno związany ze Startem. To z tym klubem w sezonie 2019/2020 sięgnął po sensacyjne wicemistrzostwo Polski. Wówczas Przegląd Sportowy wybrał go najbardziej wartościowym koszykarzem całej Energa Basket Ligi. W tym sezonie spisyje się jednak dużo gorzej, chociaż wciąż jest jednym z najważniejszych graczy Startu. Czwartkowy mecz w Szczecinie rozpocznie się o godz. 17.30, a bezpośrednią relację z niego przeprowadzi Polsat Sport Extra. (KK)

Tweety Carter (z lewej) i Thomas Davis zaczynali ten sezon wspólnie w Lublinie. Tego drugiego już w Starcie nie ma, a przyszłość Cartera też jest mocno niepewna
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



KARTKA Z KALENDARZA

1769

James Watt opatentował swoją maszynę parową

1931

urodził się Robert Duvall, amerykański aktor i reżyser filmowy

1933

rozpoczęto budowę mostu Golden Gate w San Francisco

1946

na ulice Warszawy wyjechał pierwszy trolejbus

1965

premiera pierwszego odcinka serialu „Barbara i Jan” w reżyserii Hieronima Przybyła i Jerzego Ziarnika

1966

w rozegranym w Liverpool pierwszym w historii meczu piłkarskich reprezentacji Anglii i Polski padł remis 1:1

1969

w kierunku Wenus została wystrzelona radziecka sonda Wenera 5

1987

premiera filmu „Nad Niemnem” w reżyserii Zbigniewa Kuźmińskiego

2001

premiera filmu „Pieniądze to nie wszystko” w reżyserii Juliusza Machulskiego

2011

w TVP 1 nadano 2000. odcinek serialu „Klan”

15

stopni Celsjusza. Tak wysoką temperaturę odnotowano w nowozelandzkiej stacji badawczej Vanda na Antarktydzie. Miało to miejsce 5 stycznia 1974 roku



FOT. GUTTEK FILM

Piosenki o miłości

DO ZOBACZENIA Przebój ostatniego festiwalu w Gdyni (Złote Lwy w konkursie filmów mikrobudżetowych). A o czym opowiada film Tomasza Habowskiego? Ona jest dziewczyną

z bloku w małym mieście, on pochodzi z zamożnej, znanej warszawskiej rodziny. Ona kelneruje i śpiewa, on marzy o wydaniu płyty, którą utarłby nosa sławnemu ojcu-aktorowi. Pozna-

ją się, gdy ona obsługuje przyjęcie, na którym on się bawi. Połączy ich miłość do muzyki, rozdzieli ambicje i marzenia.

W rolach głównych: debutująca w kinie wokalist-

ka The Dumplings, Justyna Święs oraz Tomasz Włosok („Boże Ciało”, „Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa”). Na ekranie zobaczymy też Andrzeja Grabowskiego, Krzyszto-

fa Zalewskiego oraz Ige Krefft.

Muzykę do filmu skomponował Kamil „Holden” Kryszak.

„Piosenki o miłości” już wkrótce trafia do kin.

Styczeń w Teatrze Andersena

NA SCENIE Mieszczący się w budynku Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) Teatr Andersena ogłosił repertuar na początek 2022 roku. W styczniu widzowie zobaczą trzy spektakle: „Szewczyka Dratewkę”, „Pyzę na polskich drózkach” oraz „Proszę Słonia”

Na początek pokazy „Szewczyka Dratewki”. To spektakl dla dzieci w wieku od 3 lat. Znana opowieść zostaje przedstawiona w kuchennej scenarii przy użyciu kuchennych sprzętów, w towarzystwie smaków i zapachów. Wszystkie postaci bajki powstają na oczach widza.

- Terminy pokazów: 8 i 15 stycznia, godzina 16; 9 i 16 stycznia, godzina 12. Spektakle w dni powszednie dla grup zorganizowanych: 11 – 14 stycznia, godzina 9 i 11.

Kolejna styczniowa propozycja to „Pyza na polskich drózkach” Daniela Arbaczewskiego dedykowana najmłodszym widzom. Tytułowa Pyza zabierze dzieciaki na ścieżki, gdzie sama stawia pierwsze kroki.

- Pokazy: 22 stycznia godzina 16; 23 stycznia godzina



FOT. PRZEMYSŁAW BATOR

12. Spektakle w dni powszednie dla grup zorganizowanych: 18 – 21 stycznia, godzina 9:30 i 11.

Ostatni styczniowy spektakl Teatru Andersena to „Proszę Słonia” w reżyserii Arkadiusza Klucznika. To historia chłopca, który nie umiał urosnąć i słonia, który rósł ponad miarę.

- Spektakle weekendowe: 29 stycznia; 5 lutego, godzina 16; 30 stycznia; 6 lutego, godzina 12. Spektakle w dni powszednie dla grup zorganizowanych: 27 – 28 stycznia; 1 – 4 lutego, godzina 9:30 i 11:30.

Bilety indywidualne na spektakle weekendowe można zakupić w serwisie Bilety24 i w kasie teatru, natomiast na spektakle w dni powszednie tylko w kasie teatru.

DAD

Ekologicznie i technologicznie

TECHNOLOGIE Dziś w Las Vegas rozpoczynają się do- roczne targi technologiczne CES, na których firmy prezentują swoje nowości i pomysły. Czym chwali się Acer? A na przykład specjalną edycję laptopa Acer Aspire Vero National Geographic Edition.

Oryginalne wzornictwo komputera Aspire Vero to zasługa połączenia materiałów użytych do konstrukcji obudowy, która składa się w 30 proc. z plastiku pochodzącego z recyklingu i została zaprojektowana jako swego rodzaju wyraz równowagi

FOT. ACER



pomiędzy wytrzymałością, funkcjonalnością i estetyką. To oznacza zmniejszenie emisji dwutlenku węgla w procesie produkcji tego elementu o 21 proc. 30 proc.

składu obrotowania laptopa to również tworzywo PCR, natomiast klawisze zawierają 50 proc. tego materiału.

Wnętrze opakowania laptopa zostało zaprojektowane



jako pudełko wielofunkcyjne i może być ponownie wykorzystane w całości. Opakowanie składa się w 85 proc. z papieru makulaturowego, a dołączony pokrowiec na

komputer, wykonano w 100 proc. z tworzyw pochodzących z recyklingu.

A co w środku?

Procesor Intel Core 11. generacji z kartą graficzną Intel Iris Xe, Windows 11 i technologia Wi-Fi 6.

Acer Aspire Vero National Geographic Edition dostępny będzie we Francji w marcu w cenie od 899 euro. Każdy zakup laptopa pomaga wspierać Towarzystwo National Geographic w działaniu na rzecz ochrony środowiska naturalnego.

(RAD)